Nr 272 Kraków, Poniedziałek dnia 28 Listopada 1898 Rok VI

# GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odniesienie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Odprawa hr. Thunowi.

Na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 24 b. m. podczas dyskusji nad oskarżeniem gabinetu hr. Thuna z powodu ogłoszenia stanu wyjątkowego w Galicji zachodniej zabrał głos w szeregu sprostowań faktycznych antysemicki deputowany dr Pattai i rzekł co następuje:

„Pan prezydent-ministrów na poprzedniem posiedzeniu w mowie swojej powiedział: (czyta) „Znaczy to tylko, że ów ruch wcale nie był tak niewinnym i to właśnie. (o ile to wszystko prawda, co p. dep. Daszyński powiedział, iż mianowicie idzie tu o ogłupioną. niedostatecznie oświeconą ludność), wskazuje, że te objawy tem poważniej traktować należało, ponieważ właśnie wobec tych klas nadzwyczajnie trudno jest zdać sobie z tego sprawę. na czem się taki ruch skończy. Ale nie idzie już o to, na czem się skończy: wystarczy już to, co się stało. Ten ruch zwracał się przeciwko członkom towarzystwa religijnego, przeciwko żydom, a to są całkowicie równouprawnieni obywatele tego państwa: a czy ktoś jest żydem czy Chrześcijaninem, czy należy do tej lub do owej narodowości, jest obowiązkiem i zadaniem państwa, w najpełniejszej mierze go ochronić i dbać o utrzymanie spokoju i porządku. (Okrzyk po lewicy). Szanowny pan wołający, pozwoli mi na to odpowiedzieć, że o sławę w prasie mi nie chodzi. Jest-to według mego poglądu tak naturalna zasada, że gdyby ktokolwiek w tej Izbie tej zasady nie podzielał. miałbym uczucie. że on stoi na mniejszym cywilizacyjnym stopniu. W tej formie pan prezydent-ministrów, jak to wynika z okoliczności, w umyślny sposób suggestjonował, że tu jest pewne stronnictwo. które postępować chce względem żydów niesprawiedliwie. i które on, po guwernersku je strofując. stawiać raczy na niższym stopniu cywilizacyjnym.“

„Wskazując na to stronnictwo. nie mógł mieć pan prezydent-ministrów na myśli socjalnych-demokratów. a to dlatego nie. ponieważ nawet bezpośredni poprzedzający prezydenta ministrów mowca. p. Daszyński. który zresztą w każdym kierunku mówi nadzwyczaj złośliwie i namiętnie, w swojej mowie umieścił także niezbędne dla żydów komplementa. które mówi każdy. kto niema odwagi przyznać się. że jest antysemitą. W mowie p. Daszyńskiego między innemi znajduję uwagę. że żydzi przez antysemitów mordowani byli, że antysemici najbardziej się z stanu wyjątkowego cieszyli: użala się na to p. Daszyński. że żydów niepokojono. Socjalnych demokratów nie miał zatem hr. Thun na myśli i mimo zarzutu tak niesprawiedliwego. że włosy stają dębem na głowie, wskazuje na to cała frazeologja. stanowiąca wstęp do tego zarzutu.

„Ten sposób mówienia o niższym stopniu kulturalnym“. który tkwić ma w każdem zwalczaniu żydów. ta cała frazeologja wyjęta z żydowskich dzienników. znalazły naturalnie żywe echo w prasie żydowskiej. bo *N. fr. Presse* pisze już w swoim artykule wstępnym: „Hr. Thun — bez względu na to, iż prawdopodobnie po pewnej stronie Izby poselskiej nie zyska sobie tem przyjaciół — dodał nawet. że jeśli ktoś podsuwałby rządowi odmawianie ochrony obywatelowi państwa z powodu jego przynależności do pewnego wyznania, on miałby uczucie. że ten ktoś stałby na niższym stopniu cywilizacyjnym.“ A w charakterystycznej harmoniji znalazł się z *N. fr. Presse* pewien inny dziennik, który się nazywa klerykalnym albo konserwatywnym, także już na bardzo dwuznacznych torach błądzi: dziennik ten pisze: „Z powodu wtrąconego okrzyku udzielił prezydent ministrów dostatecznego uspokojenia izraelickim współobywatelom przeciwko rozmaitym obawom. jakie dotychczas mieli.“

„I co to są za obawy. moi panowie? Temi słowami mówi się przecież wprost to samo. co dziś powiedział dr Byk: obwinia się władze i poprzednie ministerstwa, że żydów niedostatecznie chroniły! Cały zatem stan urzędniczy i poprzednia administracja austrjackiego państwa. stoją również tak jak i my na niższym stopniu cywilizacyjnym! (Wesołość.) Ten komplement chętnie przyjmujemy; wynika z tego jednak, że tylko hr. Thun i dr Byk stoją odosobnieni na wysokim stopniu kultury! (Huczna wesołość.) Hr. Thun powiedział, że niewiadomo na czem się taki ruch skończy, że dosyć już tego, co się stało; i w tym punkcie rzeczywiście godzę się z nim zupełnie. Ja także mówię: dosyć tego co się stało! Można prawie powiedzieć, że ile szyb rozbito u żydów, tylu Chrześcijanom przestrzelono pierś! Zaprawdę więc, dosyć już tego co się stało! Ale pan prezydent cieszy się właśnie z tego objawu — równouprawnienia! (Huczne oklaski). Mówiono tu o zamordowanych żydach! Tymczasem w całej tej sprawie nie zginął ani choćby jeden jedyny żyd, a natomiast całe szeregi Chrześcijan częścią obrobawano na długie lata z wolności, częścią przy tej sposobności pozabijano!

„Powiedziałem, że z żadnej strony nie zaniedbano komplementów dla żydostwa. natomiast sądzono. że będzie można zasypać antysemitów najsprzeczniejszemi zarzutami. Jeden nazwał naprzód antysemitów mordercami. a potem znowu nazwał namiestnika Galicji antysemitą, który sprowokował ekscesy! Hr. Thun natomiast wskazał na antysemitów jako na tych, na których spada wina za rozporządzenia wyjątkowe: oni to mieli do tych zarządzeń zmusić namiestnika!

„Hr. Thun powiedział dalej w swojej mowie, że polityczne przeciwieństwo nie musi być trwałe. W tym punkcie zgadzam się z nim zwłaszcza. co się tyczy doświadczeń na nim samym. W nim wogóle żadnej trwałości nie można zauważyć. Hr. Thun jest raz Niemcem. raz Czechem. nie wiadomo zaś zupełnie, czy jest liberałem. klerykałem. autonomistą. federalistą. czy centralistą. (Wesołość.) On nic panom nie odpowie na te pytania: on panom tylko powie: ja jestem Austrjakiem. a rząd jest c. k. austrjackim rządem.

Lessing mówi: „To jest doprawdy rozpaczliwie mało, jeżeli o człowieku nic innego nie można powiedzieć. jak tylko to, że jest uczciwym“. Astrjakami jesteśmy my wszyscy! Słowa: ja jestem Astrjakiem — powiedzieć mi może fortepianista. elektrotechnik, albo wodzirej w kotyljonie! Ale od ministra chcę się dowiedzieć czego innego. chcę wiedzieć, jak on Austrji chce pomódz. Na to daje nam hr. Thun tylko jedną odpowiedź: Przez ugodę!

„I dlatego, aby ta ugoda przyszła do skutku. dlatego z ławy ministrów padł ten komplement w stronę żydostwa. Bo to wszystko razem nie jest nic innego, jak tylko komplement dla żydostwa. adresowany do grupy Mauthnera. To jest właściwy jego adres! Rząd ma zapewne nadzieję. że w ten sposób pozyska kilka głosów więcej dla ugody. Dla miłości tej ugody nie czyni się nic w kierunku ekonomicznym i ta nieczynność właśnie jest między innemi temu winna. że w Galicji przyszło do tych ekscesów! My nie potrzebujemy wcale ugody! Pragmatyczna jedność obu połów monarchji jest zapewniona: kwota może być ustanowiona w sposób ustawowy i bez zamachu stanu: w sprawach cłowych i handlowych porozumiemy się także bez ugody, a jedynie dlatego. abyśmy mieli wspólny Bank. i aby kilku bankierów święciło swoje orgje przy lichej muzyce kilku złotowalutowych profesorów. na to chyba nie godzi się podkopywać obu połów monarchji!

„Przechodzę teraz do mowy p. dra Byka, co do której mam także coś do sprostowania. Nie chciałem tego z początku czynić, ponieważ myślałem sobie, że nawet Cycero czasem chybił. gdy mówił *pro domo sua*, czemużby się więc to zatem nie miało przytrafić i Bykowi! Ale miałem tego już cokolwiek zadużo. Byk przedstawia rzeczy, jakoby równouprawnienie żydów. którzy w Polsce od dawna żyją, było zbawiennym faktem dla tego kraju. Powiedział przytem: „Podczas gdy Men i Nekara czerwone były od krwi żydowskiej, żydzi w Galicji z otwartemi byli przyjmowani rękami“. Prostuję faktycznie, że skutek tego jest taki, iż dzisiaj kraj Menu i Nekary, który wprawdzie nie tak, jak to Byk opowiada, ale zawsze oddawna dość zręcznie umiał żydów powstrzymywać, nie potrzebuje rozruchów przeciwżydowskich, podczas gdy one w Galicji właśnie powstały. (Głosy: Bardzo słuszna uwaga!)

„Nie mogę sobie tego wyobrazić, aby taki ruch mógł być wywołany przez agitatorów! Taki ruch nigdzie na całym świecie nie może być „zrobiony“, jeżeli sam z siebie nie powstaje i nie ma do tego przyczyn. Dr Byk powiedział dalej, że niemieckie mieszczaństwo, które w Galicji osiadło. nienawiść do żydów i krajowi szkodę z sobą przyniosło. Muszę zaprotestować przeciw temu twierdzeniu. Inni mowcy z Galicji przyznają, że mieszczaństwo niemieckiego pochodzenia, nigdzie nie ma nieprzyjaciół. Właśnie zaś przedwczesna emancypacja żydostwa w Galicji uważana jest słusznie za przyczynę, dla której w Galicji nie mógł się rozwinąć stan mieszczański. Co się tyczy assymilacji, o której tu wspomniano, nie jest mi wiadomo, aby cokolwiek w tym kierunku w Galicji zrobiono, chyba że dzisiejszą mowę dep. Byka i powinszowania, jakie za nią co stwierdzam, otrzymał od Koła polskiego, chciałoby się przedstawiać, jako taki fakt assymilacyjny (Oklaski).

„Pan Byk wykładał dzisiaj Kołu polskiemu co jest polskie i co jest chrześcijańskie. Czy panowie pozwolicie temu panu opowiadać sobie, co jest polskie, — to jest wasza domowa sprawa i to mnie nic nie obchodzi. Ale chcę stwierdzić fakt, że deputowany Byk nie ma żadnego prawa tu w Izbie opowiadać, co jest chrześcijańskie i że my tu na niemieckiej stronie Izby nie pozwolilibyśmy żydowi pouczać się, co jest chrześcijańskiem i co niemieckiem (Huczne oklaski). W końcu p. Byk oświadczył, że ten ruch, który w Galicji powstał nie jest niczem innem. jak wtargnięciem „dzikiego wiedeńskiego antysemityzmu“. Prostuję. że antysemicki ruch w Wiedniu i Austrji Dolnej rządzi stolicą i krajem, i to rządzi we wzorowy sposób, przeciwko czemu nawet przeciwnicy nic przytoczyć nie mogą. Protestuję przeciwko temu aby ruch, który w stolicy i w szczepowym kraju państwa jest miarodajnym, nazywany był „dzikim wiedeńskim antysemityzmem“.

„Wreszcie muszę zauważyć. że niemiecki lud walczący z żydostwem o wewnętrzną czystość stwierdza fakt. że wszystkie cywilizacyjnie wysoko stojące narody, umiały się trzymać w swobodzie od żydowskiego wpływu. podczas gdy jest objawem smutnych stosunków. gdy żydzi taką rolę grają, jak niestety obserwujemy to w Galicji. i to obserwujemy nietylko zewnątrz tej izby. ale tu, podczas dzisiejszej dyskusji. w której jeden mowca za drugim bili czołem przed żydami! I jeszcze jedno muszę powiedzieć: Po większej części nie byliśmy w zgodzie z dotychczasowemi ministerstwami. Takiego jednak rzucenia się do stóp żydostwa. jak tym razem nie widzieliśmy jeszcze nigdy. Przypuszczam. że pan prezydent ministrów za owych czasów, kiedy był jeszcze swobodniejszych zapatrywań. w pałacu swoich przodków nie marzył chyba nigdy o tem. że kiedyś wystąpi — jako żydowski obrońca z urzędu!“ (Huczne oklaski. Mowca odbiera powinszowania).

## Smutny stan sądownictwa.

Wkrótce upłynie rok od zaprowadzenia ustnego postępowania sądowego w sprawach cywilnych, czas więc jest właściwy, aby zwrócić uwagę dotychczasowych władz przełożonych na okazujące się braki i usterki, które przyczynić się muszą do spaczenia przewodniej myśli ustawodawstwa. Procedura cywilna nie zadowalniając się prowadzeniem ustności dąży także—

# Kupujcie tylko u Chrześcijan!

i słusznie — do tego, aby sprawy mogły być załatwiane szybko, bez obciążenia ludności, bez przeciążenia urzędników, którym daną być ma możność odpowiedniego kształcenia się w coraz to bardziej rozwijającym się fachowym kierunku, tudzież w różnych gałęziach wiedzy niezbędnie potrzebnych dla osób dzierżących wymiar sprawiedliwości. Przesadny, pedantyczny i przestarzały biurokratyzm panujący, głównie w okręgu Sądu krakowskiego wymaga od personalu konceptowego i manipulacyjnego co najmniej 8 godzinnej biurowej pracy, niedostateczne zaś obsadzenie posad sędziowskich i kancelaryjnych sprawia, że powyż wymienionym wymaganiom niestaje się zadość, — a co gorsza — urzędnicy wszelkich kategoryj z największym wysiłkiem pracy, pilności i zasobów intelektualnych, a z kolosalnym uszczerbkiem zdrowia zaledwie podołać mogą swojemu mozolnemu i wytężającemu zadaniu, chociaż po za godzinami urzędowemi przesiadują. Przedstawiać wszelkie niedostatki i złe strony zajęłoby wiele czasu i w krótkim dziennikarskim artykule pomieścić się one nie dadzą, musimy tylko poprzestać na pobieżnym zarysie zaczerpniętym z obserwacji agendy w sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie. Sąd ten dzieli się na 4 grupy. Pierwsza obejmuje kierownictwo sądu, sprawy hipoteczne i wszelkie rekwizycje druga grupa, składająca się z sześciu oddziałów, obejmuje sprawy sporne, trzecia składająca się z 3 oddziałów, sprawy egzekucyjne wraz z wypowiedzeniami czwarta wreszcie złożona z trzech oddziałów sprawy opiekuńcze, kuratelarne i spadkowe. Liczba wszystkich oddziałów jest niedostateczna, bo referenci oddziałów spornych codziennie i to często rano i po południu przeprowadzać muszą rozprawy (z wyjątkiem świąt i niedziel), gdzież więc pozostaje czas na staranne a rozważne wygotowanie pisemnych uchwał i wyroków — kiedy mogą ci sędziowie kształcić się stosownie do wymagania ustawy i licznych rozporządzeń ministerjalnych! ?

Trzej referenci oddziałów egzekucyjnych mimo znakomitej znajomości ustawy, pilności i bystrości nie mogą w ciągu zakreślonego ustawą terminu podołać załatwieniu spraw im przydzielonych, przy organizacji bowiem sądu zapomniano widocznie o tem, że sąd powiatowy przeprowadza egzekucje i licytacje także w tych sprawach, które dawniej wchodziły w zakres czynności sądu kolegjalnego, zapomniano, że cały system egzekucyjny uległ zasadniczej zmianie i wzbogacony został aparatem nowych — dotąd nieznanych w Austrji kroków egzekucyjnych.

Według projektu „władz wyższych“ każdy z oddziałów egzekucyjnych powinien mieć do załatwienia co najwięcej 2.000 spraw; tymczasem już obecnie liczba spraw w pojedynczych oddziałach dochodzi liczby 5.000, a z końcem roku dojdzie a może przewyższy liczbę 6.000, albowiem przed zakończeniem roku wpływa zwykle najwięcej podań egzekucyjnych i wypowiedzeń.

Przepomniano również, że wszelkie sprawy pupilarne i spadkowe z wyłączeniem spraw właścicieli tabularnych, załatwiać mają teraz sądy powiatowe i doprowadzono do tego, że trzech rutynowanych a nader pilnych sędziów dniami i nocami czyścić mają prawdziwą stajnię Augiasza utworzoną przez stosy aktów nadesłanych z sądu krajowego cywilnego. Nie dosyć na tem: uszczuplono siły pisarskie, tak, że jeden oddział sądowy ma zaledwie jednego pisarza; nie obsadzono odpowiednio oddziałów kancelaryjnych urzędnikami, lecz użyto do prowadzenia czynności wiecznych djurnistów, nie obsadzono należycie i dostatecznie organów wykonawczych, tak że jeden urzędnik wykonywać musi 10 do 15 egzekucyj dziennie, co się wydaje fizycznem niepodobieństwem, jeżeli się zważy, że jedna egzekucja trwa niekiedy 2 lub 3 godziny a nawet więcej.

Oczywiście biedny taki urzędnik manipulacyjny licho płatny a obarczony brzemieniem odpowiedzialności majątkowej do nocy wykonywać musi egzekucje, a w nocy spisuje protokół i sprawozdanie z czynności.

Taki stan rzeczy nie licuje z godnością sądownictwa i nie leży w intencjach ministra sprawiedliwości, a żałować tylko wypada, że pan prezydent sądu krajowego Brason miasto poczynienia stanowczych wniosków o powiększenie w dwójnasób personalu sędziowskiego i manipulacyjnego, zadowalnia się tylko bezustannem wytykaniem zaległości bez podania jednak sposobu na ich wyrobienie. Wobec braku sił ani wytrawna znajomość rzeczy i ustawodawstwa tudzież energja pana wiceprezydenta Cieszyńskiego, oraz p. radcy Kaisera, przełożonego sądu powiatowego, ani też zdolności i dobra wola personalu sędziowskiego, nie mogą wydać pożądanych owoców.

Oprócz powiększenia sił, będącego *conditio sine qua non*, konieczną jest zmiana godzin urzędowych na jednorazową pracę biurową. Przykłady prokuratorji skarbu we Lwowie i Krakowie, sądu wyższego we Lwowie, gdzie jednorazowa praca biurowa dodatnie wydaje rezultaty, powinny skłonić „władze przełożone“ do takiej zmiany na lepsze. Z tego odniosą korzyść urzędnicy i strony, pierwsi bowiem bez wyczerpania sił całodniowem prowadzeniem rozpraw, przesłuchiwaniami itd. pracować mogą nad dalszem kształceniem się, drugie, a zwłaszcza włościanie, nie będą potrzebowali po odbyciu rozprawy późnym wieczorem, wracać nocą do domu, co teraz niestety z powodu 2 razowej pracy biurowej musi mieć miejsce. Adwokaci zmianę taką powitaliby również życzliwie, zyskaliby bowiem już nieprzerwanie godziny biurowe popołudniowe na konferencje z klijentami i inne poza sądowe czynności. Uwagi te podyktowane prawdziwą życzliwością dla stanu sędziowskiego i dla dobra ogółu, oby znalazły oddźwięk w sferach decydujących.

## Z KRAJU.

*Nowy Sącz d. 22 listopada.*

*(List oryginalny „Głosu Narodu“)*

**Jeszcze słów kilka w sprawie epidemji. — Firmy katolickie. — Loterja fantowa. Odsłonięcie pomnika Mickiewicza.**

W poprzedniej korespondencji pisałem o epidemji, grasującej w naszem mieście. Dotąd nie zmniejszyła się, ale rozszerza się jeszcze, budząc straszną trwogę w rodzicach o życie ich dzieci. Prócz szkarlatyny i z nią połączonej dyfterji, pojawiają się tu i owdzie w mieście i po za miastem wypadki ospy-wietrznej. Chcąc zaś tę epidemję zlokalizować, potrzebna jest energja nietylko poszczególnych sił lekarskich, ale należy poruszyć wszelkie sprężyny, wprowadzić należycie w wykonanie ustawy sanitarne, wtenczas dopiero uwolnimy się od epidemji i konsternacji, jaka nami owładnęła. Brak porządków w mieście, brak należytej desinfekcji mieszkań zakaźną chorobą zarażonych, brak przestrzegania środków ostrożności ze strony publiczności, może się nam dać dotkliwie odczuć, bo szkarlatyna nie szczędzi ofiar, grasuje ona i po wsiach przyległych. Sanacja ścieków miejskich, pełnych brudu i nieczystości, wylewanych przez niebaczne sługi, sanacja mieszkań, separacja dzieci zdrowych od nawiedzonych chorobą zakaźną; oto pierwszy warunek uśmierzenia epidemji. Zwracamy się więc z usilną prośbą do p. burmistrza, aby nakazał polewać wapnem ścieki miejskie, aby policja pociągała do surowej odpowiedzialności gospodarzy tych domów, przed którymi widać po ulicy rozlewane brudy i nieczystości; prosimy następnie usilnie p. fizyka, znanego ze swej gorliwości i energji, o surowe pociąganie do odpowiedzialności tych niesumiennych rodziców, którzy mieszkań nie desinfekcjonują należycie, a co gorsza, posyłają dzieci do szkoły, pomimo, że u nich w domu jest choroba zakaźna, prosimy także i panów lekarzy ordynujących o wskazywanie punktualne p. fizykowi domów nawiedzonych epidemją, by można w nich rozwinąć ratunkową akcję, celem zlokalizowania choroby, prosimy wreszcie i zarządy szkolne o bezzwłoczne wydalanie ze szkoły tych uczniów, którzy mogą z domów zawlec do szkoły chorobę zakaźną.

---

# Muszkieterowie Króla Jegomości.

**ROMANS HISTORYCZNY**

**osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku**

168 przez

**Michała Synoradzkiego.**

(Ciąg dalszy).

Czarban zmieszał się, lecz wkrótce przytomność i pewność siebie odzyskał.

— Plotek ci nagadano, Bari, dziwię się, żeś im uwierzyła — rzekł. — Czuję, że to robota tej awanturnicy, Bellachini. Ani myślę zaprzeczać temu, że mi się w ostatnim czasie Fortuna uśmiechnęła. Długom na to czekał i doczekałem się nareszcie. Istotnie, mogę teraz żyć o własnych siłach, uwolnić cię od ciężaru, jakim byłem dla ciebie, Bari. To wszystko prawda, chętnie się do tego przyznaję. Ale przecież możemy dobre utrzymać stosunki, mimo, że nie będziemy mieszkali pod jednym dachem...

— Za nic w świecie! — przerwała mu gwałtownie pani Barbara. — Zrywasz ze mną, opuszczasz, porzucasz... zgoda! Nie kochałeś mnie nigdy, twoje zachwyty, uniesienia, wyznania i pieszczoty były nikczemnym fałszem. I teraz jeszcze chcesz mnie łudzić, żeby mieć w odwodzie środki do życia, gdy krocie przy szulerskim stole zgromadzone roztrwonisz!.. Bo stanie się to prędzej, niż sądzisz, jestem tego pewna. — Omyliłeś się jednak myśląc, że ci i teraz uwierzę. O! nie... — Idź, opuść mię, — ale wiedz o tem, — że więcej tu nie powrócisz... — Gdybyś, znajdując się w ostatniej nędzy, błagał mnie o ratunek, — odtrąciłabym cię ze wzgardą, kopnęłabym cię nogą, jak psa!

Czarban słuchając tej burzy słów, wyrzucanych przez spienione usty szalejącej z żalu kochanki, uśmiechał się ironicznie. Gdy zamilkła, by oddechu zaczerpnąć, odezwał się z flegmą:

— Jesteś w takim stanie, że tłomaczyć ani uniewinniać się przed tobą nie będę. Powiem tylko, że jeżeli opuszczam twój dom, czynię to, będąc zmuszonym przez ciebie. Krępowałaś mnie na każdym kroku, karciłaś jak dzieciaka, nie szczędziłaś żółci przy każdej sposobności... W takiem jarzmie niktby nie wytrwał. Naszemu rozstaniu sobie winę przypisz...

— Masz słuszność, należną ponoszę karę za zaślepienie — podchwyciła zjadliwie. — Idź używać świata, — zejdź mi z oczu, — ale pamiętaj, że piorun z mojej ręki cię dosięgnie wtedy, kiedy najmniej tego spodziewać się będziesz. — Zemszczę się! O! zemszczę straszliwie! Nie będę zważała na nic, a zresztą — mam po temu środki. Idź!

Czarban głośno się roześmiał i krzyżując ręce na piersiach, zapytał szyderczo:

— Zemścisz się? — A w jaki sposób, boska Bari?

— Moja to rzecz.

Wówczas Czarban zbliżył się do niej, nachylił i szepnął powoli:

— Nie odważysz się zaczynać ze mną — trzymam cię w ręku i zgubić w każdej chwili mogę...

— Ty mnie? — powtórzyła wyniośle.

— Tak pani chorążyno: ja ciebie — odparł oschle, cedząc słowo po słowie. — Z twojej szkoły pochodzę, a wierzaj... uczeń jest godnym mistrzyni. Powiadasz, że masz środki, aby mnie zgubić? Mylisz się, to „ja“ mam środki na twoją zgubę; z mojej ręki piorun ugodzić cię może w każdej chwili. Niech słowo pisnę o twojem pochodzeniu, o przeszłości, zostaniesz wtrąconą do więzienia i skazaną za oszukanie chorążego, za udawanie szlachcianki i wdowy po szlachcicu, na hańbiącą okrutną karę. A to przecież środek nie jedyny, mam wiele równie stanowczych pod ręką.... Sama mnie przecież sprowadziłaś do domu chorążego, na dowód nam listy ręką twoją pisane, w których także się zwierzasz z twoich planów, co do niego i Tadeusza.... Kto oskarżał i spotwarzał Tadeusza przed chorążym, jeśli nie ty? Kto wymyślił iście szatańską komedję, skutkiem której chorąży Tadeusza z domu usunął? Kto za pomocą mikstur, podstępnie zadawanych, zdrowie chorążego zrujnował? Kto Friedemu polecił ostatecznie chorążemu siły odebrać i tak umysł obezwładnić, żeby nie był zdolnym sądzić o rzeczach rozsądnie? Kto dla Tadeusza kordjał przyrządzał i do wypicia go skłonił? Ty i zawsze — ty! Pomagałem ci w tem wszystkiem, to prawda, aleś ty była główną sprężyną. Zresztą jesteś bezpośrednio i najż bardziej w tej godnej sprawie interesowaną, ja stoję na boku, a teraz opuszczając twój dom, wygrywam jeszcze i to — że w razie czego mogę powiedzieć: „Nie byłem zdolny patrzeć dłużej na szalbierstwa i zbrodnie“. To mnie dostatecznie obroni. Widzisz tedy, mościa chorążyno, żem przeciwnik niebezpieczny. Jednem słowem zgubić cię mogę. Dla tego radzę ci — strzeż się zaczynać ze mną i w drogę mi wchodzić. A teraz pozwól, że cię pożegnam. Żądasz stanowczego zerwania? Doskonale. — Odchodzę i nie zobaczysz mnie więcej... Adio!

Zabrawszy szkatułkę z kosztownościami, skłonił się pani Barbarze przesadnie, z szyderstwem i zniknął za drzwiami. Ona stała jak spiorunowana, nie mogąc słowa przemówić. Groźby Czarbana huczały w jej uszach niby odgłosy huraganu, w głowie czuła dziwny zamęt, przed oczyma jej snuły się jakieś larwy powykrzywiane, z wyszczerzonemi potwornie zębami, które hasały dokoła niej, zawodziły taniec piekielny, wrzeszcząc dziko. To znowu widziała się jakoby w lochu więziennym z kajdanami na rękach i nogach. Z więzienia prowadzą ją przed sąd, a potem na plac kaźni, gdzie są znajdują szubienice, koła do szarpania skazańców, przybory do ćwiartowania, pręgierze i mnóstwo innych straszliwych katowni...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podajemy wreszcie rodzicom praktyczną radę, aby nie szczędzili kosztów na karbol, aby desinfekcję w domach przeprowadzali nawet tam, gdzie nie ma wypadku choroby. Zwłaszcza uczniowie po przyjściu do domu powinni sobie ręce zmywać karbolem i skrapiać nim ubranie, by tym sposobem zabezpieczyć dom od przyniesienia jakiegoś zarazka. W klasie, zwłaszcza biedniejszej, nie zważają rodzice zupełnie na groźną epidemję, dzieciaki biegają po dworze bose i źle odziane, to też ulegają przeziębieniu, a stąd są skłonne do chorób zakaźnych. I na tę warstwę społeczeństwa wypadałoby zwrócić uwagę, by dzieci lepiej pilnowano, gdyż z ich domów najwięcej się choroby rozszerzają. Takiej samej kontroli sanitarnej powinna podlegać i kolonja kolejowa, w której przecież ciągle choroby zakaźne powtarzają się.

Liczba firm katolickich z towarami galanteryjnymi i łokciowymi powiększa się; jest więc sposobność wydobycia się z pod jarzma handlu żydowskiego, trzeba na to tylko trochę dobrej woli, no i poczucia patrjotycznego. W spółce katolickiej jest doborowy towar, oglądałem go, zupełnie dobry i po cenach umiarkowanych. W Bazarze krajowym są wszelkie przybory zimowe, barchany bardzo ładne, krajowego wyrobu, skarpetki, bielizna stołowa, dzienna, ciepłe szaliki, chustki, krawatki, wyroby krajowe, materje na suknie, ubrania męskie i mundurki szkolne, 10 procent dla studentów opustu, przybyła nam już firma towarów galanteryjnych p. Barana, a obecnie od 1-szego otwiera taki sam sklep galanteryjny p. Janiszewski z Gorlic, mamy i katol. sklep zzegarami p. Mięsowicza. sklep jubilerski po cenach bardzo przystępnych p. Batki — mamy dwie firmy katolickie kuśnierskie, jest więc gdzie kupować, u swoich, a nie bogacić tych, którzy sobie stawili za hasło, zrobić z Galicji ziemię dla siebie wybraną, z którejby wszystkie soki żywotne wyciągli. Tylko trochę dobrej woli i solidarności, a przecież ockniemy się i postawimy handel chrześcijański na właściwej stopie. W niedzielę ubiegłą odbyła się staraniem zarządu Czytelni miejskiej loterja fantowa na dochód budowy własnego lokalu. Dochód dosyć znaczny jak na te ciężkie czasy — a ochota była jeszcze większa, którą się nasi mieszczanie zawsze odznaczają. W niedzielę najbliższą odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza, dłuta p. Wójcika — a na wieczór zapowiedziano uroczysty wieczorek Mickiewiczowski w kasynie cywilnem. Dnia 28 listopada rozpoczyna się w tutejszym sądzie karnym proces o rozruchy w Starym Sączu. Obwinionych jest 312. **1**

---

*Lwów dnia 18 listopada.*

[*List oryginalny „Głosu Narodu“*]

**„Pietierburskija Wiedomosti“ o ucisku ukraińskiego piśmiennictwa. — Ze spuścizny po ś. p. kardynale Sembratowiczu. — Dr Franko — tłomaczem św. pisma.**

Po raz trzeci już w bieżącym roku ujęły się *Pietierburgskija Wiedomosti* za ukraińskim narodem, który w Rosji doznaje strasznego ciemiężenia. Fakt to na każdy sposób bardzo ważny! Dwa pierwsze artykuły opublikował w tym organie znany powieściopisarz halicki, Józef Makowej, wykazując, jak demoralizacyjny wpływ wywiera Rosja, kupując sobie zdrajców i negatorów Rusi. O obu artykułach wspominałem już swego czasu w *Głosie Narodu*. W jednym z najnowszych numerów *Pietierburgskich Wiedomostiej* czytamy feljeton p. t. „Dla czego?“, w którym autor odsłania stosunki cenzury moskiewskiej do ukraińskiego piśmiennictwa. Artykuł ciekawy nadzwyczaj, spieszę więc, by podzielić się krótką jego treścią z czytelnikami *Głosu Narodu*.

„Książek duchownej treści — pisze autor feljetonu — nie wolno tłomaczyć w Rosji na ukraiński język. W ten sposób w chrześcijańskiem państwie, gdzie święte pismo rozchodzi się w 70 językach i narzeczach a w tej liczbie w narzeczach: mongolskiem, wotiatyckiem, zyrjańskiem, kałmuckiem, lapońskiem, osetyńskiem i t. d., w czterech narzeczach tatarskiego języka, słowiańskiej ludności, liczącej około 20 miljonów głów, odjęto prawo czytać biblję w jej rodzinnym języku“.

„Nie wolno także drukować tłomaczeń klasycznych pisarzy rosyjskich, lub wogóle wieszczów innych narodów. Dlatego to tłomaczenia dramatów Szekspira (pracy Kulisza), Odysei i Djady (pióra Rudańskiego i Niszczyńskiego), Boskiej Komedji (Syweńkiego), utworów Schillera (Hrinczeńki), poezyj Heinego (Łesi Ukrainki), Puszkina, Żukowskiego i innych musiały szukać przytułku za granicą, w Galicji“.

„Nie wolno także drukować książek treści naukowo-popularnej, lub utylitarnej. Z tego powodu nie otrzymały pozwolenia cenzury: życiorysy Bohdana Chmielnickiego, Kotlarewskiego, Kolumba, Gutenberga a nawet: „Opis pustyni Sahary“, książka „O chlerze“, kalendarz ludowy na rok 1898, broszurka o „Hodowli drobiu“ i wiele innych“.

„Pozwalają drukować jedynie oryginalną beletrystykę i poezje z współczesnego życia ludu a nigdy z przeszłości jego. Procedura cenzorowania najmniejszej ukraińskiej książki trwa 3—4 miesiące a często pół roku, lub dłużej. Zakazują nieraz to, co wczoraj było pozwolone i na odwrót“.

„Rząd rosyjski nie wpuszcza do Rosji żadnej ukraińskiej książki z zagranicy. Ten zakaz odnosi się na równi do prasy, nie wyłączając nawet najniewinniejszej gazetki dla dzieci, jak i do wszystkich książek, chociaż by to były naukowe wydawnictwa towarzystwa im. Szewczenki, szkolne podręczniki, a nawet zwykłe przedruki książki, niedawno wydanej w Rosji za pozwoleniem cenzury“.

„Wszystkie te książki, pisze autor feljetonu, wydane w języku rosyjskim, sprzedawanoby bez wszelkich trudności w rosyjskich księgarniach; ale że są napisane w języku ukraińskim dlatego więc są czemś bardzo niebezpiecznem; bywają więc konfiskowane i zamykane na klucz“.

„Jakież następstwa tego postępowania rosyjskiego rządu?“ — zapytuje autor fejletonu. Rząd podtrzymuje ciemnotę wśród ludu i zabija twórcze siły narodu. A do tego gorzkie uczucia rodzą się w duszy Ukraińców, którzy nie mogą i nie chcą zrzec się swego przyrodniego „ja“, którzy widzą ten ucisk, jaki cierpi ich słowiański język w s ł o w i a ń s k i e j Rosji tembardziej, że oto niedaleko widzą tę wolność, z jakiej korzysta ten sam język w sąsiedniej n i e m i e c k i e j Austrji“.

Czy artykuły *Pietierburgskich Wiedomostiej* miałyby oznaczać, że liberalniejszej części narodu rosyjskiego wstrętne są środki drakońskie, jakimi rząd rosyjski posługuje się wobec Ukrainy? Może być! Byłby to bardzo dodatni objaw! Czy jednak ta liberalniejsza część narodu rosyjskiego wytrwa na tem stanowisku protestu przeciw niewoli Ukrainy? to drugie niemałoznaczne pytanie. Kto wie, czy nasi haliccy moskalofile, których kredyt podkopują podobne artykuły, nie postarają się u swych przyjaciół, że *Pietierburgskie Wiedomosti* i ich zwolenników zmusi rząd w sprawie ukraińskiej do milczenia? Organ ks. Uchtomskiego miał już niejednokrotnie takie szczęście...

W waszym organie była już wzmianka o tem, że śp. kardynał Sembratowicz zapisał między innymi legatami także trzydzieści tysięcy złr. na ruskie bursy lwowskiej archidyecezji. Wkrótce przed śmiercią ks. Sembratowicza radził jego doradca prawny dr Fedak, by sumę tę rozdał kardynał jeszcze za życia. Sprzeciwili się temu niektórzy członkowie rodziny, chociaż dr Fedak zwracał uwagę na to, że po śmierci gotów fiskus wystąpić z różnemi nieprzewidzianemi pretensjami. Tak się też stało! Fiskus nałożył na powyższą sumę kondykt, wystąpiwszy poprzednio z pretensją na 28.000 złr. za niby to nieuiszczone podatki inwestycyjne. O ile wiem, podatki wszystkie płacił administrator dóbr śp. kardynała, ks. Czapelski jak najsumienniej. Każdemu jednak wiadomo, że z gardła naszego fiskusu nie tak łatwo będzie wydobyć powyższą sumę i pieniądz, uzbierany na to, by otrzeć łzę niejednemu biedakowi, gotów przepaść.

Rozeszła się po Lwowie wieść, że angielskie towarzystwo postanowiło wydać tłomaczenie Starego Testamentu w ukraińsko-ruskim języku i na tłomacza wybrało dra Frankę. Pisałem wam dawniej, że na parę miesięcy przed śmiercią nalegał kardynał Sembratowicz na duchowieństwo, by wzięło się do przekładu pisma świętego. Przeciwko temu wystąpili podówczas ks. Bazyljanie, mówiąc, że język ruski do takiego dzieła nie jest jeszcze odpowiednio wykształcony. Ks. kardynał odpowiedział im: „Nie zrobicie wy tłomaczenia, zrobi go radykał Franko. Czy będzie wtenczas lepiej?“ Zdaje się więc, że obecnie proroctwo ks. kardynała spełnia się. Dr Franko dokaże ks. Bazyljanom, że język ruski jest do takiego dzieła zupełnie wykształcony. A czy będzie teraz lepiej? — nad tem niech pomyślą księża Bazyljanie.... **Rusin.**

---

# ZE ŚWIATA.

*Petersburg, d. 24 listopada.*

[*List oryginalny „Głosu Narodu“*].

**Koleje żelazne i statystyka wypadków. — Czytelnia polska. — Projekt towarzystwa spożywczego. — Pomnik Murawiewa w Wilnie.**

Sekcja statystyczna przy ministerjum komunikacyj w tych dniach ukończy pracę, zawierającą nader ciekawe wiadomości o kolejach żelaznych w Rosji.

Wedle danych, opracowanych przez wydział statystyczny po 1 września roku bieżącego pod zarządem ministerjum komunikacyj zostawało 37.919 wiorst dróg żelaznych, pod zarządem ministerjum wojny 1.415 (t. j. kolej zakaspijska, która od 1-go stycznia 1899 roku przechodzi do zarządu skarbowych kolei) i 2.362 wiorsty należące do Wielkiego księstwa Finlandzkiego.

Ztąd widać, że na całe państwo wypada 41.696 wiorst dróg żelaznych. Oprócz tego buduje się obecnie 11.199 wiorst, z których 1.603 kosztem zarządu kolei skarbowych; 3.975 kosztem zarządku kolei syberyjskich i 5.620 kosztem kolei prywatnych, a przytem buduje się 260 wiorst kolei w Wielkiem księstwie Finladzkiem.

Nadto ministerjum komunikacyj projektuje zbudować jeszcze 3.339,65 wiorst, z których budowę 352.60 wiorst prowadzić będzie zarząd kolei skarbowych: budowę 95 wiorst — zarząd kolei wschodnio-chińskiej i 2.892 wiorst ma być zbudowanych przez towarzystwa prywatne.

Niezależnie od przytoczonych tu wiadomości, taż sekcja statystyczna dostarcza nam i wiele innych ciekawych szczegółów, których obrachunki ukończone są ledwo za rok 1896. Dowiadujemy się z tych ostatnich, że w 1896 r. na kolejach rządowych przewieziono 44.557,472 pasażerów, z których 42 osoby zostały zabite, a 206 osób ranionych. Na kolejach prywatnych przewieziono 23.770,525, z której to liczby 20 osób było zabitych i 156 ranionych. Z pośród służących i robotników kolejowych, zabitych zostało na kolejach rządowych 196, ranionych 710; na kolejach prywatnych zabitych było 114, a ranionych 468. Innych osób zostało zabitych na rządowych kolejach 343 i ranionych 437; na prywatnych kolejach, zabitych 188 i ranionych 204. A zatem ogólna liczba poszkodowanych wynosi 3.084 osób, na 68.347,997 pasażerów, przewiezionych w r. 1896 przez koleje rosyjskie, czyli 1 poszkodowany na 22.102 pasażerów.

W tych dniach uzyskano tu pozwolenie na otwarcie czytelni polskiej dla ubogiej klasy Polaków, zamieszkałych w Petersburgu.

Wedle ustawy, za opłatą 16 kop. miesięcznie, przy złożeniu pół rubla kaucji, czytelnikowi przysługuje prawo brania książek do domu. Czytelnia mieści się przy Prospekcie Newskim w domu Nr. 84 miesz. 99.

Byłoby bardzo pożądanem, ażeby ta świetna idea oświaty ubogiej braci została zaszczepiona w obrębie najszerszym, zastępując wiele innych środków uciechy w wolnych chwilach od zajęć.

Tutejsi filantropi obmyślają najrozmaitsze sposoby ulepszenia bytu i w szeregu wielu projektów, z wielką korzyścią zrealizowanych, widzimy nowy projekt utworzenia towarzystwa w celu prowadzenia handlu artykułami spożywczemi. Należy tylko pamiętać, że w tym razie, oprócz pieniędzy, potrzebni są ludzie praktyczni i sumienni, bez czego rozpierzchło się niejedno już tutejsze podobne towarzystwo.

Tekst depeszy cara Mikołaja, wysłanej do Wilna na ręce jen. Trockiego z powodu odsłonięcia pomnika Murawiewa już z pewnością znacie. Ugodowy *Kraj* przywiązuje wagę do okoliczności, że depesza nadeszła po ukończeniu całej uroczystości i ogłoszona została w urzędowym dzienniku w trzy dni potem. Oczywiście jest to śmieszność. Według złagodzonego tłomaczenia *Kraju*, depesza ta brzmiała: „Razem ze wszystkimi prawdziwymi Rosjanami i Ja cieszę się z dokonanego dziś niezbędnego uwiecznienia pamięci hrabiego Michała Mikołajewicza Murawjewa w samem miejscu jego wielkiej i owocnej działalności. *Mikołaj*“.

Nasz „przyjaciel“ książę Imeretyński posłał również depeszę pełną entuzjastycznych wyrazów dla Murawiewa, a tem samem i kopnięć dla nas. Ten ma przynajmniej wymówkę, że musiał to zrobić, aby ratować się na podkopywanem przez partję w. księcia Włodzimierza stanowisku. Czyżby i Mikołaj lękał się niebezpieczeństw, grożących jego tronowi ze strony tego stronnictwa? Mniejsza o pobudki, faktem jest jednak, że piękne dnie Aranhuezu minęły bezpowrotnie i że w Petersburgu taki sam wieje na nas wiatr nienawiści i pogardy, jak za panowania Aleksandra III!

Bardzo znaczącą była mowa, jaką przy odsłonięciu pomnika wygłosił potomek Wieszatiela, obecny minister sprawiedliwości M. W. Murawiew. Dzieło Wieszatiela nazwał minister „ś w i ę t ą myślą, nieznającą przeszkód i pouczającą potomków dotąd, dopóki pozostanie sławnem i g r o ź n e m imię rosyjskie“. Dalej, nawiązując do słów Mikołaja, napisanych na reskrypcie o Unitach, ośmielił ię minister, ufny w poparcie w. ks. Włodzimierza, bezczelnie poprawiać te słowa, dać carowi nauczkę niejako, mówiąc: z wierzchołka tego pomnika, zdaje się, słyszymy: niech każdy chwali Boga według sumienia i obyczaju ojców i dziadów, a l e n i e c h p r z y t e m k a ż d y p a m i ę t a, że p r a w o s ł a w n e j a n i e i n n e j R o s j i w i n i e n j e s t p o d d a ń s t w o i p o s ł u s z e ń s t w o.

W konstytucyjnej Austrji nie ścierpianoby, aby minister poważył się tak perfidnie przeinaczać i lekceważyć intencje i rozkazy monarchy. W dzisiejszej Rosji nietylko minister, ale lada czynownik lekceważy sobie bezsilnego cara-samodzierżcę!

**Syk.**

# KRONIKA.

*Kraków 28 listopada.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś, poniedziałek, Rufina męczennika i Grzegorza III Papieża; jutro Saturnina męczennika i Illuminaty panny.

**Kalendarz myśliwski.** W miesiącu listopadzie wolno polować na wszelką zwierzynę i ptactwo.

**Kalendarz rybacki.** W miesiącu listopadzie wolno łowić wszelką rybę, z wyjątkiem łososia i pstrąga.

Ochraniać należy raka, zarówno samca jak i samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 17, zachód przypada o godzinie 3 minut 41, długość dnia godzin 8 minut 24.

**Stan powietrza.** Dnia 28 listopada o godzinie 7 rano barometr 743,2, termometr + 3·8 C., wigotność 88%, wiatr wschodni. 4.

## Prof. Małecki o kwestji żydowskiej.

Redakcja peterskurskiego *Kraju* za pośrednictwem swego lwowskiego korespondenta urządziła małą ankietę o sprawie żydowskiej w Galicji. Korespondent rozmawiał z dwoma żydami (Goldmanem i Lilienem), z dwoma antysemitami (posłem Merunowiczem?! i p. Bohdanem Czaykowskim), a wreszcie ze „stojącym ponad stronnictwami“, jak sama redakcja *Kraju* przyznaje, sędziwym prof. Antonim Małeckim. W tej ankiecie jest to najszczególniejsze, że rzekomy antysemita p. poseł Merunowicz, lał daleko więcej oliwy na zbolałe serca żydowskie, niż stojący ponad stronnictwami prof. Małecki, który mówił daleko szczerzej i silniej. P. Czaykowski zaś opowiadał przeróżne dziwy o organizacji i widokach galicyjskiej partji antysemickiej, której my niestety jak dotąd jeszcze nawet przez mikroskop dopatrzeć się nie możemy. Głosy obu żydów oświadczających się za asymilacją zawierają fałszywe komunały, którym chyba sami nie wierzą. Naprawdę wartościowym i poważnym jest tylko głos prof. Antoniego Małeckiego, a chociaż prof. Małecki nie jest z pewnością antysemitą, my antysemici niewątpliwie bardzo „radykalni“, gotowi jesteśmy jego poglądy zupełnie za swoje przyjąć i jako program przyświecający nam w publicznej pracy bez zastrzeżeń zaakceptować. Oto dosłowny tekst rozmowy:

...Czy ogólny stan sprawy — zapytywał korespondent — przedstawia się korzystniej lub nie, aniżeli przed laty dwudziestu, gdy oficjalnie czynnym był wśród żydów prąd polski?

— Mojem zdaniem — odrzekł prof. Małecki — na ogół jest gorzej, niż gdy po raz pierwszy zetknąłem się ze stosunkami galicyjskiemi. Asymilacja niewątpliwie bankrutuje. Takie szlachetne jednostki, jak Zuker, Goldman — topnieją. Żydzi ciążą u nas ciągle z niepojętą dla mnie żywiołowością do niemczyzny. Mając do wyboru pomiędzy językiem polskim i niemieckim — świadomie wybierają ten ostatni. Przed 20 laty więcej słyszało się u nas po polsku, aniżeli dziś. Żydzi warszawscy dowodzą co chwila, że obchodzi ich los tego kraju, dzięki temu i towarzyskie stanowisko ich jest inne. U nas nawet szukanie z latarnią na nicby się nie zdało. Winę tutaj ponoszą zupełnie żydzi.

...Gdyby się udało zlać żydów z Polakami, byłby to pierwszy naród na świecie. Niestety: ogół żydowski oddala się od nas coraz bardziej, zamiast się zbliżać, i patrząc na rzeczy bez żadnych uprzedzeń, widzę przyszłość nieróżową. Idę tak daleko, że spodziewam się wypadków, o których jeszcze najskrajniejsi nie mówią. Za lat dwadzieścia żydzi wystąpią, jako trzecia narodowość w Galicji, i zażądają dla siebie szkół i liczebnego udziału we wszelkich reprezentacjach w stosunku 14 proc.

— Czy w tem wszystkiem nie przeszkodzi im język? Przecież nie zechcą równouprawnienia żargonu, który sami uważają za wytwór swoich nieszczęść dziejowych i, jako takiego, nie pragną go konserwować?

— To najmniejszy szkopuł. Język angielski jest także zlepkiem, a to mu nie przeszkodziło zająć naczelnego stanowiska w świecie. Gramatyka i regularne formy nie decydują o żywotności języka, lecz ludzie, którzy się nim posługują. Co do żargonu zresztą, to już dziś wyłania się on z zaułków *ghetta* na arenę publiczną. Stworzył już dramat ludowy i z pewnością pójdzie naprzód. Hebrajszczyzna nie da się wskrzesić. Idee palestyńskie? Podobają mi się, ale w nie nie wierzę.

Znane artykuły Szczepanowskiego scharakteryzował Małecki w następujący sposób:

— Gdyby ogrodnik, pielęgnujący u siebie kwiaty, znalazł je pewnego dnia zagłuszone chwastąmi i zawołał: „aha, dobrze wam tak, jesteście widocznie niedołęgi, więc gińcie“ — powiedzielibyśmy, że to zły ogrodnik. Dobry — przyjmuje do wiadomości fakt, że kwiaty jego potrzebują ochrony i — usunie chwasty. Szczepanowski jest niepospolitą indywidualnością, świetnym chakterem, ale ideologiem. Trzeba nasze wady i zalety, naszą wartość brać tak, jak one są, a nie ze stanowiska angielskiego. Ogrodnik, dający swoim kwiatom kazanie o niedołęztwie, jeszcze przez to nie przyczyni się do ich poprawy.

— Więc?

— Sprawiedliwość wobec żydów i godziwa obrona przed nimi. Żydzi zdobywają u nas coraz szersze tereny, a jednocześnie nie zbliżają się do nas pod żadnym względem. Z konieczności więc musimy traktować ich jako obcych i unieszkodliwiać. Nie dać się im ani wyręczać, ani wyzyskiwać. Oto mój program“.

Możemy najuroczyściej zapewnić, że to jest także program *Głosu Narodu*, którego trzymam, się według najlepszej woli jak najściślej. Niczego więcej nie chcemy, jak tylko sprawiedliwości wobec żydów i godziwej obrony przed nimi. Zwracamy jednak uwagę, że szlachetniejsze nawet jednostki żydowskie każdy fakt wymiaru sprawiedliwości na żydach przedstawiają jako ich prześladowanie, a każdą przed żydami obronę jako wtargnięcie w ich najświętsze prawo wyzysku i panowania wśród naszego społeczeństwa.

---

**Namiestnik hr. Piniński** przyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa pociągiem pospiesznym witany przez delegata namiestnictwa p. Laskowskiego i dyrektora policyi dra Z. Korotkiewicza. Pan namiestnik zamieszkał w apartamentach Grand-hotelu, gdzie przyjmował jeszcze wieczorem p. delega Laskowskiego.

**P. Franciszek Klein,** szef ministerstwa sprawiedliwości, opuścił wczoraj Kraków i pociągiem błyskawicznym udał się do Lwowa. Na dworcu żegnali p. Kleina prezydent sądu krajowego wyższego p. Maciej Czyszczan, wiceprezydent tegoż sądu p. Żeleski, prezydent sądu krajowego p. A. Summer-Brason, wiceprezydent p. Cieszyński, pp. dr Ferdynand i Władysław Wilkoszowie i wielu innych. P. Klein zwiedzał wczoraj Uniwersytet i Bibliotekę Jagiellońską, objaśnieniami służył dyr. p. Karol Estreicher.

**Komendant korpusu,** baron Albori, powrócił w sobotę rano z urlopu do Krakowa.

**Nabożeństwo pamiątkowe.** We wtorek dnia 29 b. m. odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11-tej rano, na które komitet Opieki nad weteranami wojsk polskich 1831 r. rodaków zaprasza.

**Uroczysty Wieczorek listopadowy** w „Sokole“ zgromadził wczoraj do tysiąca osób i młodzieży szkolnej. Wieczorek zagaił prof. dr Stanisław Kozłowski ciepłemi słowy, zwróconemi do niewiast i młodzieży polskiej. Poczem znakomita artyska teatru krakowskiego, p. Marja Przybyłkówna, z dramatyczną siłą i właściwym sobie wdziękiem wygłosiła wiersz na rocznicę listopadową Seweryny Duchińskiej i „Do matki Polki“ wiersz Adama Mickiewicza. Sala wprost grzmiała i huczała od oklasków. Po odegraniu Polonezа W. A. Sądeckiego przez orkiestrę amatorską „Sokoła“, która czyni znaczne postępy — odegrali amatorzy pod wodzą p. K. Parylewicza dwuaktową sztukę Wacława Sawiczewskiego p. t. „Z powrotem“. Amatorom należy się słuszne uznanie za ich gorliwą pracę. Bo nietylko, że role były dobrze umiane, ale prawie wszyscy występujący przejęli się rolami jakby zawodowi aktorzy. A zwłaszcza panna Tuł., z natury obdarzona talentem, do ról charakterystycznych, wraz z p. L. Maryn. były owacyjnie przyjmowane. Pna H. Chol. była sympatyczną Tecią, a tkliwą matką pani Radom. P. Mańk. trudną rolę amanta odegrał niezwykle poprawnie, wcale dobrym ojcem patrjotą był p. Błach.; na wzmiankę zasłużył także p. Zemb. w roli Dziadka. Wieczór zakończył żywy obraz układu prof. Bogdana Huffa: „Ostatnia armata“.

**Rada miasta** odbędzie jutro o godzinie 5 po południu nadzwyczajne posiedzenie dla powzięcia uchwał co do programu uczczenia jubileuszu 50-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa.

**Sekcja ekonomiczna** Rady miasta, na posiedzeniu w dniu 25 b. m. obradowała w dalszym ciągu nad projektem budżetu na rok 1899, mianowicie nad działem VI, obejmującym budowy i roboty publiczne, tudzież nad działem IX., obejmującym zakłady czyszczenia miasta i utrzymania kanałów. Sekcja propozycję Magistratu tudzież swojej komisji brukowo-kanałowej, prawie bez zmiany przyjęła. Projekt tych działów różni się znacznie od lat dawniejszych; prócz bowiem zwykłych corocznie się powtarzających wydatków, wchodzą nowe pozycje i tak: Na utrzymanie mostków proponowana jest znacznie wyższa kwota, konieczną jest bowiem naprawa mostu wolskiego, mostu do parku Jordana, mostu w ulicy Łobzowskiej przed hotelem Krakowskim, wreszcie odmalowanie mostu ulicy Zwierzynieckiej.

Dalej wstawiono kwotę 6.000 zł., jako pierwszą ratę na zaprowadzenie przy drogach w mieście i przy plantacjach poręczy żelaznych, które wyrugują dzisiejsze szpetne poręcze drewniane i przyczynią się do upiększenia miasta. Wydatek proponowany w następnych latach powtarzać się ma tak długo, póki dzisiejsze obarjerowania nie będą zastąpione żelaznemi. Dalej wstawiono pewną kwotę na naprawę chodnika koło gmachu Uniwersyteckiego (Collegium Novum), jest to rzecz niezbędna bo chodniki te są zniszczone, a w roku 1900 Uniwersytet obchodzić będzie 500-letnią rocznicę swojej restauracji. Wstawiono również kwotę na otwarcie ulicy Jabłonowskich na przestrzeni od ulicy Straszewskiego do ulicy Loretańskiej przez realność przedtem hr. Husarzewskiej.

Co do robót brukowych w ulicach i placach publicznych, to ze względu na budowę w przyszłym roku wodociągów, zmniejszono znacznie projektowane wydatki w tym względzie, bo rzecz naturalna, że dopiero po zaprowadzeniu wodociągów nastąpić powinno uporządkowanie ulic i dróg miejskich; zatrzymano jednak pozycję na przebudowanie Rynku (rata trzecia).

Z wydatków na zdrowotność w mieście, wstawiono większą kwotę na wychodki publiczne nowego systemu, tudzież na budowę nowego leja. Wreszcie w projekcie jest znaczniejsza kwota na gruntowne odnowienie zegarów na wieży ratuszowej w Rynku. Zegary te bowiem, zwłaszcza tarcze są już bardzo zniszczone i przedstawiają szpetny widok. Zegary otrzymają drugą wskazówkę i liczby gotyckie, a cała robota wykonana będzie przez rękodzielników miejscowych.

**Z Uniwersytetu.** W sobotę dnia 26 bm. na tutejszym Uniwersytecie p. Adam Schmidt syn śp. Michała, II wiceprezydenta miasta Krakowa, po chlubnie złożonych rygorozach, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich. Na promocji obecni byli najbliżsi krewni młodego doktora, oraz liczni przyjaciele, od których odbierał serdeczne słowa powinszowania.

**Zgromadzenie emerytowanych urzędników państwowych** odbyło się dnia 26 listopada w sali Magistratu. Przewodniczył em. prof. Grzybowski. Obecnych było blisko sto osób i wybrano komitet celem ułożenia petycji do Lwowa o podwyższenie płac emerytalnych dla urzędników emerytowanych i dla wdów po nich. Do komitetu weszli pp. radca Olszewski, p. Grzybowski, Studziński, Cholewka i dr Filimowski.

Komitet wzywa wszystkich emerytowanych urzędników w Galicji, aby zechcieli we własnym interesie nadsyłać jaknajrychlej wiadomości dotyczące lat służby emerytury, oraz materjalnego położenia zaopatrzenia rodzin i t. p. — gdyż komitet przed drugim grudnia przedłoży petycję. Adresować należy na ręce p. Grzybowskiego ul. Niecała l. 5.

**Z teatru miejskiego.** W czterdziestą trzecią rocznicę śmierci Mickiewicza teatr miejski, przypuszczam że dla tej rocznicy, a może ze względu na zbliżający się dzień 29 listopada, (dyrekcja teatru jest wogóle tajemniczą), dał nam trzy jednoaktówki o treści historyczno-narodowej. Dwie z nich: „Warszawianka“ Stanisława Wyspiańskiego i „Noc w Belwederze“ Adama Staszczyka odnoszą się do roku 1831, trzecia „Wspomnienia“ Gryfity ma być obrazem z ostatniej walki o niepodległość z r. 1863. P. Wyspiański przedstawił nam chwilę wyruszenia wojsk polskich pod wodzą Chłopickiego do ostatecznej walki pod Grochowem (25 lutego), zakończonej pomimo osiągnięcia placu boju przez Dybicza, chwałą żołnierza polskiego. P. Wyspiański, artysta-malarz, znany jest jako wielbiciel kierunku symbolistycznego, kierunku który ma te bardzo wygodne strony, że na *conto* jego największy bohomaz można wymalować, a pomimo to uchodzić się będzie za artystę pierwszej miary. Fantazja ludzka nie ma granic, a więc wolno na przykład miłość macierzyńską przedstawić jako Znicz, który ogrzewa ludzkość, ale tak samo będzie dobrze jeśli tę miłość uplastycznimy w aparacie Brown-Sequarda, służącym do transfuzji krwi. Pojęcie zależy od indywidualnego zapatrywania artysty na proces uczucia matki do dziecka. Jeden widzi w niem moc ducha, drugi dopatrzy się zaledwie pokrewieństwa ciałek krwistych. Symbol nie zna granic, ani formy! Jest to rodzaj logogryfu lub hieroglifu, nad którym czem więcej łamiesz głowę, tam jest bardziej.... pięknу! Przypuszczam, że taką zagadkę chciał nam dać p. Wyspiański w swojej bohaterce Marji w „Warszawiance“. Kto ona jest ta Marja?

Jestże to symbol Polski, czy też symbol zwątpienia, a może ma to być zwykła histeryczka? Co do mnie, stanowczo naginam się do ostatniego określenia. Marja Wyspiańskiego w swoich halucynacjach, czy też „furjach“ wieszczych, robi wrażenie przedewszystkiem osoby chorej na... nerwy. Wprawdzie w pojedyńczych jej zdaniach tkwi myśl głębsza, w ładną formę literacką przybrana, całość jednak jest tak fantastyczna, że doprawdy połapać się trudno, czego ona chce i o czem mówi? Jeśli to ma być Polska, a ów jej zabity kochanek z dywizji Żymirskiego ma uplastyczniać bohaterów Polski, którzy ginęli dla jej chwały, nie rozumiem w takim razie co ma znaczyć rozłąka owego bohatera z Polską, tęsknota, wreszcie siostra jej Anna? — Jeśli zaś

Marja ma być symbolem zwątpienia, nie pojmuję ustępu jej, gdy woła: „widzę się okutą w kajdany, z ranami rozdartemi, sługą“.

Faktem jest historycznym, że Chłopicki nie miał wiary w powodzenie powstania i zdaje się, że p. Wyspiański właśnie ten proces duchowy chciał nam uplastycznić, zrobił jednak Chłopickiego tak ślamarno-sentymentalnym, że stał się wprost irytującym. Czy takim był bohater z pod Racławic, Saragossy, Smoleńska i Moskwy? Stanowczo — nie. Chłopicki mógł stracić wiarę w zwycięstwo, nigdy jednak nie przestał być tęgim żołnierzem. Rycerskość jego znaną jest choćby właśnie z pod tego samego Grochowa, dokąd go wysyła p. Wyspiański, najfałszywiej nastrajając słuchacza jakoby wódz szedł na śmierć.

Bądź co bądź wybór tematu świadczy korzystnie o literackich aspiracjach p. Wyspiańskiego, a choć „Warszawianka“ wymaganiom sceny nie odpowiada, słucha jej się z uwagą dla języka ładnego, wprawdzie nie historycznego, ale bogatego w barwy i treść. W „Warszawiance“ ruchu wcale nie ma, jest jedna jedyna scena, która ożywia nieco obraz monotonny, jest nią wejście starego żołnierza z raportem do generała Chłopickiego. Żołnierz ów przynosi wieść o porażce dywizji Żymirskiego. P. Solski, grający żołnierza, zrobił arcydzieło z tej milczącej roli; za wejściem jego całe audytorjum odczuło grozę sytuacji, a wrażenie było tak potężne, że postać starego wiarusa wciąż przed oczyma stała, choć go dawno na scenie nie było. Nie zatarły tego wrażenia ani późniejsze tyrady Chłopickiego, ani furje Marji, ani późniejsza w następnych obrazkach, zresztą bardzo ładna, gra artystów. Żołnierz wciąż żyje w pamięci!

Na szczerą wdzięczność autora zasłużyli nie mniej p. Zawadzki jako świetny Chłopicki, p. Kotarbiński jako Skrzynecki, p. Siemaszkowa jako Marja i p. Przybyłkówna, jako Anna. Mniejsze rólki wykonali pp. Siemaszko, Stępowski, Sobiesław i Senowski. Panią Wolską, która wyjechała na pogrzeb siostry ś. p. Rakiewiczowej, zastąpiła p. Węgrzyn.

„Noc w Belwederze“ Staszczyka przedstawia znany epizod z powstania listopadowego: ucieczkę księcia Konstantego w chwili wejścia do Belwederu pułku Podchorążych. Rzecz napisana scenicznie, ma tę jednak wadę, że zanadto obliczona jest na efekty dla paradyzu. Księcia grał p. Kotarbiński, żonę jego p. Pomian, Łukasińskiego p. Mielewski. Dalszą obsadę tworzyli pp. Siemaszko, Stępowski, Solski, Węgrzyn, Jejde i p. Filippi.

Wprost wstrętna jest sztuka p. Gryfity p. t. „Wspomnienia“. Mamy tam jakiegoś Polaka wachmistrzem żandarmerji rosyjskiej, który szpieguje powstańców z r. 1863 i wiesza ich. Żandarm ten walczył w r. 1831 za wolność Polski, po powstaniu poszedł na żołd moskiewski(!)

Z powodu „donosu“ przybywa on w nocy do domu szlacheckiego pp. Szczerskich, aby pochwycić ukrywających się tam powstańców. Powstańców jest dwóch: syn owego żandarma(!) i jakiś Dąbczak, który właśnie doniósł posterunkowi żandarmskiemu o bytności swego rywala w domu Szczerskich. Żandarm każe wiązać obu, a syna swego, jako „buntowszczika“ ma zamiar powiesić(!). I niewątpliwie powiesiłby, jak zapewnia autor, gdyby nie... Węgrzyn, który rozmarzył starego wachmistrza i rozwiązał mu usta. Słyszymy więc wspomnienia żandarma z przed trzydziestu laty, jak to walczył pod Grochowem za sprawę polską, jak otrzymał rany, jak dzielnie bił Moskali! Opowiadanie kończy się.... serdecznym uściskiem Szczerskiego, również żołnierza z r. 1831, z kolegą-żandarmem! Wstrętne, wstrętne, i jeszcze raz wstrętne! Już sam pomysł włożenia żandarmskiego munduru moskiewskiego na żołnierza z 1831 r. jest co najmniej zbyt śmiały, ale gdy dodamy doń scenę pocałunku, otrzymamy coś tak monstrualnego, że wprost wierzyć się nie chce, iż to polskie pióro napisało.

Nie panie Gryfita w latach sześćdziesiątych trzecich nie znano jeszcze... ugodowej polityki, a zdrajców, choćby szło o życie najbliższych osób, poufałem imieniem: kolegów nie tytułowano i nie ściskano. To kalumja! W „Wspomnieniu“ udział wzięły panie: Bednarzewska i Otrembowa, z panów: Roman, Mielewski, Węgrzyn, Zawierski, Jednowski, Wójcicki i Puchalski.

Nadmienić jeszcze muszę: pomimo, że przedstawienie składało się z najmniej popularnych formą sztuk, bo z jednoaktówek, pomimo, iż te jednoaktówki zapowiadały patrjotyczny wieczór — teatr był pełny. Podkreślam zaś to dlatego, że wiem, iż w dyrekcji obecnej pannje przekonanie, że sztuki t. zw. patrjotyczne „kasy“ nie robią. Sobota przekonała, że tak nie jest.

M. J. r.

**W Kasynie powszechnem** wyśmienicie się bawiono w sobotę na „Werblu domowym“, odgranym z werwą i humorem w pierwszym rzędzie przez panny Dworzakówne i p. Otto, który naprawdę dowcipnymi kupletami i pysznem ich frazowaniem szczerze rozśmieszał licznych słuchaczów. Po przedstawieniu odbyły się tańce pod wodzą pp. M. i G., które zakończono przy brzasku dnia. Do tańca przygrywała orkiestra wojskowa p. Marka. Częścią kulinarną zawiadywała kuchnia p. Wójcickiej z hotelu Pollera.

**Artysta naszego teatru** p. Michał Przybyłowicz, występuje z powodzeniem na scenie teatru poznańskiego. Krytyka miejscowa podnosi niepospolitą wartość jego najnowszej kreacji Harpagona w „Skąpcu“. Recenzent *Dziennika Poznańskiego* przyznaje, że rolę tę p. Przybyłowicz opracował starannie we wszystkich szczegółach, bardzo chwali charakteryzację i mimikę artysty, który „niebezpieczną scenę rozpaczy okradzionego w końcu aktu IV odegrał z artystyczną miarą“, zyskując kilkakrotnie długotrwałe oklaski.

**Zabawa dla dzieci** na św. Mikołaj odbędzie się w Kasynie powszechnem w poniedziałek dnia 5 grudnia o godzinie 5 po południu.

**Św. Mikołaj** w „Sokole“, obchodzony będzie w niedzielę dnia 4 grudnia.

**Ślub.** W kościele św. Florjana w sobotę pobłogosławiony został związek małżeński p. Kazimierza Kamińskiego, artysty teatru miejskiego, z p. Marją Bęczówną z Warszawy. Ślub odbył się w cichości, bo prócz pp. Siemaszków z kolegów nikogo więcej nie było.

**Żydzi fałszerze.** W procesie o losy tureckie rozpoczęto w sobotę przesłuchiwanie świadków. Świadek Mieczysław Kurnatowski, właściciel kantoru, zeznał, że na żądanie Neufelda posyłał dwukrotnie losy tureckie do Wiednia, i że wręczył Neufeldowi posyłkę do Warszawy. Okazało się, że tej posyłki Neufeld nie doręczył. Wskutek tego prokurator p. Piotrowski wniósł o odesłanie aktów tej osobnej sprawy do sędziego śledcz go i zastrzegł sobie osobne ściganie Neufelda.

**Stan wyjątkowy.** Przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia lwowskiej Rady, była sprawa znanego reskryptu namiestnika i założonego przeciw niemu przez Radę miejską rekursu do ministerstwa spraw wewnętrznych. Mianowicie nadeszło tymi dniami z ministerstwa orzeczenie, odrzucające rekurs, a to na tej podstawie, iż „uchwała Rady przedstawia się jako zarządzenie, które ze względu na treść udzielonego prezydentowi miasta pełnomocnictwa (to jest, aby prezydent zakomunikował namiestnikowi w krótkiej drodze opinję Rady) przekracza ustawowe granice zakresu działania gminy m. Lwowa“. Referent tej sprawy dr Dziędzielewicz, postawił więc wniosek, aby w celu wywołania jeszcze decyzji trybunału państwa, Rada wniosła zażalenie do tej najwyższej instancji. Wniosek bez dyskusji przyjęto.

**Biuro telegraficzne.** Z dniem 1-go grudnia b. r. powstaje we Lwowie dla Galicji i Wielkiego Księstwa krakowskiego, filja wiedeńskiego biura telegraficznego i korespondencyjnego. Biura filji mieszczą się przy ul. Czarnieckiego l. 8. Kierownictwo filii powierzone zostało pp. drom Adamowi Bieńkowskiemu i Kazimierzowi Zielonce, członkom redakcji *Gazety Lwowskiej*.

**Zaprzeczenie pogłosce.** *Ruślan* na podstawie wiadomości ze sfer kompetentnych wiedeńskich zaprzecza pogłosce, ogłoszonej niedawno przez *Hałyczanina*, jakoby ks. biskup Kuiłowski miał zostać metropolitą lwowskim.

**Z Dębicy** piszą do nas: W dniu 18 b. m. zmarł tu Aleksander z Kulczyc Wisłocki, notarjusz z Dębicy, były burmistrz miasta Tarnowa, obywatel honorowy tegoż miasta i były prezes Izby notarjalnej w Tarnowie.

Zastępcą notarjusza w Dębicy aż do stałego obsadzenia posady notarjusza, zamianowanym został Leopold Hetper, kandydat notarjalny, który przez kilka lat ś. p. Wisłockiemu samoistnie sprawy w zakres notarjatu wchodzące załatwiał, a prawością charakteru, sumiennością i bezstronnością zjednał sobie sympatję i zaufanie ludności całego powiatu sądowego Dębickiego.

**Miasto pożarów!** Odbieramy następujące pismo: Ulanów od roku 1886 pamiętne groźnym pożarem, nawiedzane bywa często ogniem tak, że już mała tylko ilość domów nie została nawiedzona klęską pożaru. Dnia 13 właśnie w niedotkniętej pożarem dzielnicy powstał ogień przez podłożenie — zawczasu jednak spostrzeżony, ugaszony został przez sąsiadów. Dnia 22 około godziny ósmej wieczorem głos dzwonu przeraził mieszkańców i łuna zwiastowała znowu nieszczęście w mieście — tym razem jednak nieszczęście ominęło, gdyż ogień powstał prawdopodobnie przez podpalenie, ale za rzeką i w domu niezamieszkałym. Tu wypada mi nadmienić o nieporządkach w tutejszej straży ogniowej. Gdy przed paru miesiącami jeszcze straż ogniowa jako tako była zorganizowana, obecnie przez intrygi niektórych inteligentników w zupełnym znajduje się rozkładzie.

Oto próbka gospodarki: Sikawki są zepsute, węże dziurawe, strażacy swe mundury pozrzucali na strażnicy i te marnują się — pomimo, że dawniej te mundury zachęcały do posług publicznych. Nawet trąbkę ogniową złożono — i na widok łuny nie zaalarmowano miasta! W razie pożaru miastu grozi poważne nieszczęście, osobliwie w lecie, gdy cała ludność męska wydala się na flis.

**Jubileuszowy dar.** Rada Przemyśla, aby uczcić pamiętny dzień jubileuszu cesarskiego i zapisać w pamięci ludności, uchwaliła kwotę 500 złr. na sprawienie ciepłej odzieży dla dziatwy szkół ludowych i wydziałowych. Odzież rozdawać będą w gmachu tatuszowym w dzień jubileuszu po południu.

**Tyfus brzuszny.** Z Sanoka donoszą: W koszarach 45 p. p. w Sanoku wybuchł tyfus brzuszny tak silny, iż lub dwuch dniach było aż ośmnaście wypadków przy jednej kompanji. Na żądanie wysłany został przez tutejszą komendę do pomocy, jakoteż do zbadania w sobotę z Przemyśla lekarz pułkowy p. Aichner. Według zdania lekarzy ma być tam niezdrowa woda, koszary bowiem leżą całkiem w dolinie. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

**Dramat miłosny.** Z Kamionki Strumiłowej donoszą: Jakób Turek, foryś tutejszego podpułkownika S., pokłóciwszy się ze służącą swego pana, strzelił do niej dwa razy z rewolweru i zranił ją niebezpiecznie w plecy. Następnie schronił się do pokoju, i stojąc przy otwartem oknie, groził nabitym rewolwerem zgromadzonej tam publiczności i żandarmerji. Przez długi czas nie można było ująć zbrodniarza, dopiero żandarm zaszedłszy z boku, silnem uderzeniem wytrącił mu rewolwer z ręki, poczem przy pomocy trzech ułanów odstawiono zbrodniarza do tutejszych aresztów wojskowych. Stan służącej groźny, kuli na razie nie wyjęto.

**Objęcie kary przez Luccheniego.** Od poniedziałku w nocy znajduje się Luccheni, skazany morderca cesarzowej Elżbiety, w celi nr. 95 więzienia Eveché w Genewie. Rozpoczął on już karę odsiadywać i obecnie egzystuje on jako więzień nr. 1.144. Jest to liczba, którą obok jego nazwiska w rejestrze więźniów zapisano. O całym przebiegu objęcia kary przez Luccheniego donoszą następujące szczegóły: Jeneralny prokurator M. Navazza zaprosił do siebie w poniedziałek po południu panów: Juillarda, naczelnika żandarmerji, Lafonda dyrektora fortery więziennej *(maison de force)* Eveché, do swego biura, gdzie im oświadczył, że wskutek cofnięcia rekursu kasacyjnego przeciw wyrokowi sądu przysięgłych przez Piotra Moriand, Luccheni ma być jeszcze w ciągu nocy z więzienia Saint-Antoine do Eveché przewieziony. Jeneralny prokurator prosił o najściślejsze zachowanie tego rozporządzenia w tajemnicy, żeby w ten sposób przy transporcie Luccheniego przeszkodzić ściskowi ciekawych. O godzinie 10 minut 40 wieczór wszedł dyrektor Lafond do celi Luccheniego. Spał on w głębogim śnie pogrążony. Dyrektor zbudził go słowami: „Ubierz sie pan, Luccheni, nadeszła chwila!“ — Luccheni przygotowany na objęcie kary, odparł: „Jakto, mam tam do góry (do Eveché) iść?“ — Gdy dyrektor pytanie to potwierdził, rzekł Luccheni: „Jestem gotów. Nic nie szkodzi“. *(Ca ne me fait rien)*. Skazanego zaprowadzono do biura dyrektora, który mu wkrótkości wyłożył regulamin domowy więzienia Eveché i dał mu kilka napomnień. W końcu oświadczył mu, że cztery razy do roku może przyjmować krótkie odwiedziny przyjaciół, każdego zaś tygodnia odwiedzić go może katolicki duchowny abbé Blanchard. „Jestto — dodał p. Lafond — bardzo godny, ludzki i łagodny kapłan. Możesz pan o religji sądzić, co pan chcesz, on będzie dla pana przyjacielem i doradcą“. Słowa te przyjął Luccheni w milczeniu. Oddano go następnie pod nadzór pięciu żandarmów, którzy wziąwszy go w środek poprzedzeni dwoma stróżami z latarniami weszli o 11 w nocy naprzód do podworca więzienia, potem schodami pałacu sprawiedliwości na plac Bourg-de-Four. Szybko przebyto pusty w tym czasie plac i w kilka minut później zatrzymała się eskorta przed bramą więzienia Eveché. Luccheni przystanął, powiódł przeciągłym wzrokiem po ulicy, ruszył lekko ramionami i wszedł do przedsionka więzienia. Ostatni on to raz w swem życiu stał na gruncie miasta Genewy. Po wejściu do wnętrza Luccheni musiał się rozebrać i przywdziać ubranie więzienne. Potem zaprowadzono go do celi C. nr. 95. Rozpoczął on zaraz odsiadywać naprzód sześciomiesięczne samotne więzienie. Prócz numeru 1.144, nosi on na wszystkich częściach swego ubrania czarną przepaskę, jako znak skazanego na całe życie.



## HUMOR.

Szybkość pociągów.

— Nie ma to, jak szybkość pociągów w Anglji!...

— Czy być może?

— O!... to rzecz znana... Najlepiej osądzisz ze zdarzenia, jakie sam miałem. Na ostatniej przed Londynem stacji zawiadowca zaczął się mnie czepiać o jakieś głupstwo... a pociąg już ruszał z miejsca. Ja rozgniewany, jak się zamierzę... z okna wagonu na zawiadowcę... a tu pociąg już prr... i dostaje w papę zawiadowca..... w Londynie!...

# Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

**Wiedeń** 26 listopada. *Neue freie Presse* **ogłasza: Zorganizowana przez „austrjacko-izraelicką unję" ankieta o położeniu żydowskiej ludności w Galicji jest już ukończona. Częścią ustnie, częścią pisemnie złożyli 43 opinje następujący eksperci deputowani: dr Emil Byk, dep. Czecz v. Lindenwald(!), Ignacy Daszyński, dr Piotr Górski(!), dr H. Kolischer, dr Wit. Lewicki. Jan Kozakiewicz. prof. dr J. Milewski(!), dr A. Porada-Rapaport, dr Moryc Rosenstock, dr Tadeusz Rutowski, dr B. Straucher z Czerniowiec(?); dalej żydzi: Salomon Bube (Lwów), dr K. Dawid (Nowy Sącz), A. Eibenschütz (Kraków), dr Bikeles (Lwów), Falter (Kraków) dr Goldhammer (Tarnów), dr Goldfarb (Lwów), dr Fischler (Stanisławów), dr Herzberg Fränkel (Cieplice), Rachnil Kanarek (Skowierzyn), dyrektor Lazarus (Lwów). doktor Kimelman (Uhrinkowce), doktor M. Landau (Wiedeń), M. Mahler (Nowy Sącz), prof. Rosenblatt, dr Sadger (Wiedeń), dr Ringelheim (Tarnów), prof. Sternbach (Kraków), dr Steinhaus (Jasło), dr Schwarz (Przemyśl), Schorr (Drohobycz), Taubes (Nowy Sącz) dr Zins (Wiedeń), dr Zipser (Wiedeń), Zucker (Wiedeń), panna Dora Horowitz (!) (Stanisławów) Prawda, że bezstronna będzie ankieta? Nadto do tej kompanji przybywają opinje szefa sekcji Edwarda Gniewosza i prof. dra Tadeusza Pilata (!) dalej kollektywna opinja lokalnej ankiety kołomyjskiej, złożonej z żydów Funkensteina, Milgroma, Zipsera i Grüna. Wreszcie — korona wszystkiego! — słuchajcie i drżyjcie! — dep. Winkowski jako gość był obecny na rozprawach ankiety.**

**Wiedeń 25 listopada. Termin do wnoszenia fassyj przez uprawnione do uzupełnienia kongrui duchowieństwa został przez ministra oświaty przedłużony do 1 marca 1899 roku.**

**Berlin** 26 listopada. Urzędowa *Berliner Correspondenz* z całą bezczelnością oświadcza, że „nie zwykłych wydaleń z Wrocławia wcale nie było": przyznaje natomiast, że były wydalania na holenderskiej granicy i w północnym Schleswigu, z którego wydalono 118 osób.

**Ateny** 26 listopada. Posłowie Rosji, Francji. Anglii i Włoch udali się dzisiaj do królewskiego pałacu, ażeby oficjalnie zakomunikować nominację księcia Jerzego na „naczelnego komisarza na Krecie". Król w obecności ks. Jerzego i całego dworu przyjął posłów w sali tronowej. Notyfikacje nastąpiły w imieniu cara, prezydenta Faura, królowej Wiktorji i króla Humberta oraz rządów czterech mocarstw. Księciu, który dziś wyjeżdża na Kretę, nie towarzyszy żadna urzędowa grecka osobistość.

---

**Warszawa** 28 listopada. Mimo carskiego projektu rozbrojenia, zwiększono na rok przyszły wydatki na armję o 14 i pół miljona rubli.

**Lwów** 28 listopada. Zapewniają w sferach dobrze poinformowanych, że prezydent Małachowski otrzyma w dniu jubileuszu cesarskiego dziedziczne baronostwo.

**Lwów** 28 listopada. Rada miejska z okazji jubileuszu wysyła d. 2 grudnia hołdowniczy adres do cesarza. Adres zdobi kompozycja prof. Zacharyewicza, wykonana przez p. Rejchana. Jestto tryptyk w stylu gotyckim. Pola w nim wypełnione są akwarelami. Na bokach znajdują się postacie aniołów. Główne pole przedstawia apoteoza cesarza, mianowicie na tle widoku Lwowa, klęczy monarcha przed Matką Boską, która jest w koronie Zygmuntowskiej i błogosławi cesarza. U dołu tryptyku jest napis: „Królowo nasza, przyjm w opiekę swoją monarchę naszego!" Na następnych kartach mieści się adres do cesarza. Wszystko znajduje się w albumie z białej skóry, na której są cyfry cesarza i herb Lwowa.

Uczta na cześć Barącza, twórcy pomnika Sobieskiego zgromadziła czterdzieści osób. Toastów było mnóstwo, wśród których wyróżniał się toast seniora lwowskiego dziennikarstwa, p. Platona Kosteckiego.

Prezesem lwowskiej „Lutni" wybrany został profesor dr Balasits, a dyrektorem pozostał nadal radca p. Stanisław Cetwiński, zastępcą zaś jego p. Mieczysław Sołtys.

Zapowiedziane jest tutaj na dziś zgromadzenie socjalistyczne w domu roboczym, na które mają przybyć i gadać pp Daszyński i Kozakiewicz.

Donoszą tu, że w Złoczowie grasuje silnie szkarlatyna i koklusz.

P. Anna Gostyńska, bardzo ceniona, ulubiona i niezwykle utalentowana artystka dramatyczna, w pierwszych dniach grudnia obchodzić będzie dwudziestopięcioletni jubileusz scenicznej pracy. Dyrekcja oznaczy dzień tego jubileuszu, w którym przedstawiona będzie komedja Blizińskiego Szach-mat, w której p. Gostyńska będzie miała główną rolę.

**Wiedeń** 28 listopada. **Rada państwa po wtorkowem posiedzeniu ma być do 15 grudnia odroczona.**

**Wiedeń** 28 listopada. Starosta Józef Korzeniowski został zamianowany radcą namiestnictwa przy namiestnictwie we Lwowie.

**Wiedeń** 28 listopada. Minister wojny postanowił, że dnia 2 grudnia ma być obchodzony jako świąteczny. We wszystkich wojskowo-skarbowych zakładach ustać ma bezwzględnie ruch. Zarobek dzienny zostanie mimo to robotnikom wypłacony.

**Wiedeń** 28 listopada. Na sobotniem poufnem posiedzeniu Izby Panów omawiano sprawę nietykalności księcia Adama Sapiechy, z powodu skargi dep. ks. Stojałowskiego przeciwko księciu Sapieże i redaktorowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu w sprawie stosunków z Brokiem. W Izbie Panów referat tej sprawy objął członek Izby Panów Zborowski i postawił wniosek, aby księcia Adama Sapiehy nie wydawać władzom sądowym. (Oczywiście dep. ks. Stojałowski będzie się mógł cieszyć tylko z takiego łatwego zamknięcia całej sprawy! *Przyp. Red.*).

Nad wnioskiem p. Zborowskiego wywiązała się jednak dyskusja, w której ze strony niemieckiej położono nacisk na to, że Izba Panów wobec panujących w Galicyi stosunków partyjnych nie powinna dawać pretekstu do oskarżeń, jakoby w rzeczach wymiaru sprawiedliwości chciała trzymać stronę tej lub owej politycznej frakcji. Wkońcu na wniosek barona Chlumeckyego postanowiono przekazać całą sprawę komisji jurydycznej, która przedstawić ma swoje wnioski na najbliższem we środę odbyć się mającem posiedzeniu Izby Panów.

**Petersburg** 28 listopada. **Carowa Aleksandra, żona Mikołaja II zaszła w stan błogosławiony. (Wiadomo, że dotychczas car Mikołaj niema syna.** *Przyp. Red.*)

**Karlsruhe** 28 listopada. **W jednym z tutejszych hoteli aresztowano wczoraj rzekomego anarchistę, Kazimierza von (!) Kowalskiego. Kowalski przyjeżdżał z Baden-Baden. Awizowano jego przyjazd z Konstancji. Nic podejrzanego przy uwięzionym nie znaleziono. Również w Baden-Baden aresztowano w dniu przybycia cesarza kilka osób podejrzanych o anarchizm.**

**Paryż** 28 listopada. **Sekretarz Laboriego, adwokat Hild, udaje się dnia 9 grudnia do Kajenny, aby pomagać Dreyfusowi (!!) w zredagowaniu odpowiedzi na zapytania trybunału kasacyjnego.**

**Paryż** 28 listopada. ***Droit de l'homme* donosi, że Esterhazy miał odpłynąć do Ameryki.**

**Paryż** 28 listopada. **Dzisiaj nastąpi nieodwołalnie podpisanie hiszpańsko-amerykańskiego traktatu pokojowego.**

**Paryż** 28 listopada. **Rząd przygotowuje w Numei główną stację floty francuskiej na Oceanie Spokojnym. Utworzony tam będzie wielki warsztat okrętowy; wykonane być mają także nader rozległe inne budowy portowe.**

**Paryż** 28 listopada. **Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie Picquarta. W konferencji wzięli udział: Jeneralny prokurator, Manau, jenerał Zurlinden, prezydent ministrów Dupuy i minister wojny Freycinet.**

**Paryż** 28 listopada. **W kołach żydowskich mówią o następującem załatwieniu sprawy Picquarta: Trybunał kasacyjny zażąda wydania tajemnych aktów, wskutek czego sąd wojenny dla braku dokumentów dowodowych nie będzie mógł sprawy rozstrząsać i odroczy rozprawę.**

**Paryż** 28 listopada. **Żona głośnego malarza dekoracyjnego wielkiej opery została zaaresztowana pod zarzutem usiłowanego otrucia męża.**

**Paryż** 28 listopada. **W paryskim kościele (!) Saint Germain, odbywała się wieczorem produkcja kinematografa (!) przed dziewczynkami szkolnemi. Lampa zgasła, dziewczynki rzuciły się ku wyjściu; w ścisku wiele z nich zostało ciężko uszkodzonych; jedną odwieziono do szpitala, inne pielęgnowane są w domu.**

**Berlin** 28 listopada. **Dzienniki odmówiły wydrukowania odezwy wzywającej ludność do uroczystego powitania cesarza powracającego z Ziemi Świętej.**

**W Stuttgarcie z powodu odwiedzin cesarza poczyniono wielkie ostrożności, ponieważ rząd wirtemberski otrzymał od rządu włoskiego zawiadomienie, że do Stuttgartu wyjechał anarchista Zanardi. Za Zanardim zarządzono gorliwe poszukiwania dotychczas bezskuteczne.**

**Berlin** 28 listopada. **Parlament niemiecki zwołany został na dzień 6 grudnia.**

**Berlin** 28 listopada. **Prawie wszyscy niemieccy książęta Rzeszy wystosowali do rejenta księstwa Lippe nader przychylne odpowiedzi na jego znany protest w sprawie odpowiedzi cesarza.**

**Berlin** 28 listopada. *Reichsanzeiger* donosi, że **parę cesarską za jej przybyciem do Poczdamu, powitali wszyscy członkowie ministerjum. W imieniu tychże kanclerz państwa książę Hohenlohe w powitalnej przemowie dał wyraz najwyższej radości swej z powodu szczęśliwego powrotu obojga cesarstwa. Następnie zgromadził cesarz ministrów około siebie i udzielał im wiadomości o uzyskanych już i w przyszłości jeszcze pokazać się mających korzyściach swej podróży na Wschód, jak i o obecnej politycznej sytuacji na wodach Morza Śródziemnego. Wreszcie wyraził cesarz swoje zadowolenie z pomyślnego wyniku podróży.**

**Poczdam** 28 listopada. **Cesarz Wilhelm z małżonką przybył tu w sobotę.**

**Berlin** 28 listopada. Aresztowano Amerykanina Franka Knaak za obrazę majestatu cesarza Wilhelma popełnioną w winiarni publicznej. Ambasada amerykańska żąda bezzwłocznego uwolnienia Knaaka.

**Monachium** 28 listopada. Dyrektor i właściciel **Teatru Niemieckiego Oertl, został uwięziony za zbrodniczą rozpustę. W tej samej sprawie uwięziono kilka innych osób. W skandalicznym procesie jaki się z tego wywiąże skompromitowane zostaną wybitne osobistości.**

**Konstantynopol** 28 listopada. Organ dworski *Serwet* **powtórzył artykuł dziennika** *Ghairet* **wychodzącego w Filipopolu, który silnie atakuje stanowisko czterech mocarstw interwenjujących w sprawie Krety, przedewszystkiem zaś postępowania Rosji i wypowiada nadzieję, że w razie jakiegoś konfliktu na dalekim Wschodzie, Kreta znowu przejdzie do rąk Turcji.** *Serwet* **dodaje od siebie przestrogę dla Mahometan zostających na Krecie, że nie powinni emigrować, gdyż należy się spodziewać pomyślnego obrotu rzeczy dla Turcji; sposób jednak dziś jeszcze musi być trzymany w tajemnicy. Odnośny numer** *Serwetu* **został skonfiskowany a drukarnię dziennika oddano pod nadzór policji.**

**Rzym** 28 listopada. Najstarszy wiekiem z całego kolegijum kardynał-biskup Luigi Oreglia di Santo-Stefano, wymieniany jako kandydat do tjary papieskiej zachorował na zapalenie płuc.

**Rzym** 28 listopada. **Antyanarchistyczna konferencja uchwaliła w najbliższych konferencjach trzymać się pięciu punktów programu, przedłożonych przez rząd włoski.**

**Rzym** 28 listopada. Rząd turecki oficjalnie zawiadomił Watykan, że **protektorat nad katolickimi niemieckimi poddanymi, duchownymi zarówno jak i świeckimi, wykonywany będzie odtąd według formalnego oświadczenia przez państwo niemieckie.**

**Londyn** 28 listopada. Z Omdurmanu przez Kair nadchodzi wiadomość, że naczelnik szczepu Gebel Dahir, nazwiskiem Mukkumbo, toczył walkę z Kalifem w okolicach Szirkele i zadał mu ciężką klęskę. Kalif stracił wielu ludzi i uciekł w kierunku El-Obeid.

**Londyn** 28 listopada. **Rozbitki z trójmasztowca „Ernest", który zatonął pod wyspami Needles, przybyli we czterech na tratwie niesłychanie wyczerpani do Christchurch w hrabstwie Hants. Trzej uratowani, sternik i trzej chłopcy okrętowi mają się dobrze. Cieśla okrętowy Józef Kuhl, dopłynął już jako trup.**

---

My niżej podpisani: ks. Dr. Stefan hr. Komorowski, Władysław Żakliński i Wiktor Ramert jako mężowie zaufania uproszeni przez p. Dr. Walentego Szpunara, tudzież my niżej podpisani: Antoni Hanusz Wojciech Biechoński i Bolesław Dzięciołowski jako mężowie zaufania uproszeni przez p. Bolesława Żardeckiego stwierdzamy niniejszem, że sprawa o obrazę czci wdrożona przed c. k. Sądem Przysięgłych w Przemyślu aktem oskarżenia z dnia 19 maja 1898 r. wniesionym przez p. Dr. Walentego Szpunara przeciw p. Bolesławowi Żardeckiemu z powodu ogłoszenia drukiem i rozesłania pisma: „Odpowiedź na wyjaśnienia Dr. Walensego Szpunara" — Łańcut w kwietniu 1897. Bolesław Żardecki m. p. tudzież sprawa ogłoszona drukiem i rozesłana przez p. Dr. Walentego Szpunara pisma: „Odpowiedź na odpowiedź Bolesława Żardeckiego" — Lwów 1898. Dr. Walenty Szpunar, zakończoną została w ten sposób, że w toku publicznej rozprawy przed Sądem Przysięgłych w dniu 21 listopada 1898 oskarżyciel Dr. Walenty Szpunar oświadczył: „Z przeprowadzonej dotąd rozprawy nabrałem przekonania, że co do działalności i charakteru p. Bolesława Żardeckiego byłem w błąd wprowadzony, żałuję że na podstawie tych mylnych informacyj dotknąłem jego cześć i oświadczam, że wszystkie przeciw p. Żardeckiemu słownie podniesione lub drukiem ogłoszone zarzuty cofam i odwołuję".

Poczem p. Bolesław Żardecki oświadczył:

Wobec oświadczenia p. Dr. Walentego Szpunara, wyrażam żal z powodu, że dotknięty niesłusznemi zarzutami podniosłem słowem i drukiem przeciw p. Dr. Walentemu Szpunarowi zarzuty czci jego ubliżające i że takowe cofam; i że w ten sposób powyższa sprawa o wzajemne obrazy czci wyrokiem Przemyskiego Trybunału Sądu przysięgłych uwalniającym p. Bolesława Żardeckiego od odpowiedzialności — ugodowo i honorowo została załatwioną.

W dowód czego wydajemy obydwom stronom niniejsze oświadczenie dozwalające ogłosić je drukiem.

Przemyśl dnia 21 listopada 1898 r.

*Ks, dr Stefan Komorowski*, m. p.
*Władysław Żakliński*, m. p.
*dr Wiktor Ramert*, m. p.
*Antoni Hanusz*, m. p.
*Wojciech Biechoński*, m. p.
*Bolesław Dzięciołowski*, m. p. 3693



**Kalosze** oryginalne **rosyjskie**



**OBUWIE** karlsbadzkie męskie, damskie



**PANTOFLE** Papucie w różnych fasonach.



**Krawaty** najmodn. od 30 ct. do 2 złr.
**Koszule,** kołnierzyki, manszety,
**Bielizna** trykotowa i syst. Dr Jägera,
**Kapelusze,** czapki i kamasze męsk.

**Chustki,** szale włóczk., jedw., sznel.,
**Pończochy** damskie i dziecinne,
**Rękawiczki,** skarpetki, parasole,
**Halki,** fartuszki, gorsety, kamasze,

**Zarękawki,** czapki futrzane,
**Kamizelki** i pończocyh do polowania,
**Ceraty** angiel. na stoły i podłogi,
**Kuferki** i torebki ręczne, szelki.

*poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych*



# W. Kłosiński.



**Kraków ul. Florjańska L. 17.**

---

**KSIĘGARNIA I DRUKARNIA J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu**
poleca jubileuszowe dziełko p. t.
**Sędziwy Jubilat na tronie Habsburgów.**
Skreślił dla ludu i młodzieży **J. Poeche.**
Cena **10 ct.** — Przy większych zamówieniach znaczny opust.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3679 2 3

---

**GIG do sprzedania**, wiadomość w hotelu Pollera u portjera. 3685 2 3

---

**1 złr. 50 ct.** i wyżej **KALOSZE ROSYJSKIE** sprzedaje 3445 7 20 Lipiński, Kraków, Grodzka l. 43

---

**LAMPY** wszelkiego rodzaju,
latarnie, lichtarze kandelabry, pająki, żardyniery, wazony, figury, tace i t. p.
POLECA: **R. Ditmar, Kraków, Rynek 13.**
NAJWIĘKSZY wybór stolików, etażerek metalowych, jakoteż: z bambusu, pieprzu, z drzewa Kongo.
**Ceny najprzystępniejsze.**
Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. 2751 14 0

---

**WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA**
po zniżonych cenach
płaszcze dla panienek i chłopców
**fartuszki po 50 ct.**
**sukienki od 2 rs.**
**MAGAZYN „MARYI“**
**Rynek Nr. 6 I p.**
3672 Przy zakupnie 10 pr. rabatu się udziela. 2 3

---

W nowo przezemnie przeprowadzonej ulicy między Krupniczą a Rajską
mam jeszcze
# dwie parcele
jedna obejmująca **156 sążni□**, front 18 mtr. głębokość 30 metrów, druga **162 sążni□**, front 17 mtr., głębokość 30 mtr. — oraz znakomicie zbudowaną
# kamienicę
dwupiętrową, z frontem na południe i zachód (narożnik) **zaraz tanio** do sprzedania.
Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece Kasy Oszczędności m. Krakowa.
**Stanisław Woyczyński, Kraków**
ul. Nowo przezemnie przeprowadzona, dom Wgo P. **Bujasa** w parterze. 3194 7 6

---

**HERBATA Z BRODÓW** — Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 3101
**HERBATĘ ROSYJSKĄ**
zbioru majowego poleca **HANDEL**
**W. ADAM WICZA**
**W BRODACH** na pograniczu rosyjskiem.



| | | |
|---|---|---|
| 1 funt „Famillijnej“ bardzo dobrej | złr. | 1.40 |
| 1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najlepsz. | „ | 2.50 |
| 1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginaln. opakow. | „ | 3.50 |
| 1 funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych | „ | 1.20 |
| Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji | | 9·— |

**HERBATA Z BRODÓW**

---



**Jedyna niezawodna TRUCIZNA**
na
**SZCZURY I MYSZY**
dla ludzi i zwierząt domowych **nieszkodliwa.**
**Wysela w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką**
**JAN MICHNIK W BOCHNI.**
**Składy w aptekach i drogueryach.**

---

**Znaczna oszczędność domowa.**
Począwszy od **5 kilogr.** zamówienia **ZIELONEJ KAWY** za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi: posyła pierwszy czeski chrześcijański Skład kolonialny 3385 0 0
**Jana Kubrychta w Pradze na Małej Stronie**
poleca zwłaszcza te wyborne gatunki kawy:

| | | |
|---|---|---|
| **Kampinas** grubo ziarnistej | 5 Klg. Złr. | 6·— |
| **Jawa Kampinas** prawdziwej | „ „ | 7·— |
| **Guatemala** piękny zapach | „ „ | 8·— |
| **Ceylon I** ma | „ „ | 9·— |

Zamówienia 5 klg. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem na każdą stację pocztową. — Cenniki na żądanie darmo i franco.

---

**Odróżniajcie prawdę od blagi!**
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie Sukiennice Nr. 26.** oraz we wszystkich handlach i trafikach 3148

---

**ZAKOPANE.**
**Piekarnia katolicka**
przy nowo budującej się kolei, dob ze rentująca, która w lecie i w zimie funkcjonuje, jest z powodu stosunków familijnych pod korzystnymi warunkami **zaraz do sprzedania.**
Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel w Zakopanem 3562 8 0
**Jędrzej Krzanowski.**

---

**Crown Lavender Salts**
**CROWN PERFUMERY**
1695

---

**HANDEL**
**Towarów korzennych i Win**
**JANA DEPTUCHA**
ulica Krowoderska L. 57
poleca: wyborne **gatunki kawy, palona b. dobra od 70 ct. za funt, słonina** swojska, gruba klg. 66 ct., **szmalec** 64 ct.
**Wyłączna sprzedaż piwa okocimskiego.** 3529

---

**W składzie fortepianów Pianin i Harmonij**
**J. Radziszewskiego i Spółki** 347
Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty.
**Rynek główny Nr. 29, Kraków**

---

**Do wynajęcia:**
każdego czasu w willi przy Placu **Latarnia l. 8.** (w sąsiedztwie willi Wnych PP. Kossaków) 5 lub 7 pokoi, przedpokój i kuchnia z ogródkiem, na wysokim parterze. — 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby na I-szem piętrze, może być stajnia i wozownia. Wiadomość tamże u Właścicielki na I-szem piętrze. 3404 9 5

---

**Tom. Gurowicz**
Buda Peszt, IV Bastyautcza 20.
wysyła obecnie:
**Kawę** wyborną, **Powidła, Śliwki** suszone tegoroczne, **Wina** węgierskie, **Makaron, Mak, Rodzynki, Migdały, Słoninę** soloną, wędzoną i paprykowaną. **Smalec** i t. p.
zarazem:
**Maść winogronową,** właśny wyrób, na rany wszelkiego rodzaju nadzwyczajnie skutkującą, w cenie 25, 50 ct. i 1 złr. za słoik. Dla Kółek rolniczych, ceny zniżone. Cenniki franco. Korespondencja polska. 3513 4 10

---

**Dom I piętr.**
wraz z **urządzonymi warsztatami,** odpowiedni na zakład stolarski, bednarski lub jakikolwiek inny, z podwórzem, na jednem z głównych przedmieść Krakowa, jest osobno lub **z kamienicą II ptr.,** oficyną łącącą się z poprzednim domem, **do sprzedania.** Wiadomość do placu **Matejki l. 4** u właścicielki. 3569 5 5

---

**Miód wyborny praśny**
w 5-cio kilogramowych blaszankach wysyła franko za pobraniem 3·20 ct. Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w **Iezierzanach** obok **Czortkowa.** 3615 4 10

---

**Drukarnia**
i biuro ogłoszeń koncesjonowane z wolnej ręki za gotówkę **do sprzedania** — fachowo uzdolnionego z kapitałem — przypuścilbym do s. ółk. Wiadomość: WP. Jan Strycharski Kraków, Jagiellońska Nr. 7. 3624 3 3

---

**Potrzebny jest ogrodnik**
znający się cośkolwiek na gospodarstwie rolnem. — Zgłoszenia pisemne przyjmuje dział ins. „Gł. Nar.“ p. **I Z. K.** 3640 3 3

---

**Wilhelm Fenz**
**Kraków, Rynek, róg ul. Szewskiej.**
**potrzebuje praktykanta**
zamiejscowego, do swojego magazynu towarów drobiazgowych, perfumerji i zabawek. 3650 3 3

---

**Poszukiwana dzierżawa FOLWARKU**
w obszarze 100 do 300 mórg w okolicy Nowego Sącza, na linji Sucha — Kalwarja — Kraków, blisko kolei. — Łaskawe zgłoszenia na ręce p. **J. Strycharskiego.** Kraków, **Jagiellońska, dla 3608.** 3 3

---

**Kilkanaście parcel**
z światłem wschodnio-południowem z kilkoma narożnikami, z frontem na wielki park, w środku miasta bardzo ożywionego Galicji zachodniej, jest pojedynczo w małych parcelach budowlanych, lub razem z kilkoma domami **do sprzedania.**
Szkice parcel i całego położenia, można oglądać w Dziale inseratowym „Głosu Narodu. 3683 1 3

---

**Młody człowiek**
władający t k językiem polskim jak i niemieckim, z pismem kaligraficznem który kilka lat pracował w kancelarji adwokackiej i rządowej **poszukuje zaraz posady;** mógłby się również zająć administracją domu. Łaskawe zgłoszenia L. S. post. rest. Kraków. 3656 3 3

---

**Młoda Wdowa**
inteligentna, **poszukuje** miejsca zaraz, za gospodynię lub do zarządu domem. — Łaskawe zgłoszenia dla **A. B.** przyjmuje dział inser. „Głosu Nar.“ 3670 2 3

---

**Propinacja w Skotnikach**
pod Skawiną jest do poddzierżawienia od 1 go stycznia 1899 r. Bliższa wiadomość u **właściciela** domu L. 5 ul Mikołajska w Krakowie. 3675 2 3

---

**6 mieszkań**
eleganckich po 4 pokoje kuchnie, przedpokój i pasaż, zaraz i **tanio** do wynajęcia przy nowo otwartej ulicy Groble Nr. 10.—Wiadomość w miejscu. 3683 2 3

---

**Nowość! Nowość!**
**HANDEL** pod firmą
**Andrzej Schultz**
**w Krakowie (Rynek gł.)**
**poleca** oprócz wszelkich toaletowych artykułów i perfumerji, **jako nowość:**
**• MYDŁA •**
z marką pocztową
ze słynnej fabryki Oehmig-Weidlich w Saksonii.
UWAGA. W opakowaniu każdego kawałka mydła znajduje się **wartościowa marka pocztowa z różnych części świata.**
Powyższy handel posiada **wyłączne zastępstwo** „Mydła z marką pocztową“ w kraju, udziela zatem p. Kupcom przy zamówieniu większej ilości odpowiedni rabat. 3330 6 0

---

**Iluminacja!!!**
**Blaszane Lichtarze składane**
**1 sztuka . . . . 4 ct.**
**100 sztuk . . 3 złr. 50 ct.**
**1000 sztuk 30 złr**
**u W. Kosydarskiego**
W KRAKOWIE
**Rynek główny, Nr. 24.**
Proszę o rychłe zamówienia, bo zabraknie! 3686 2 3

---

**„NORIS“**
**Fabryka pudełek tutek cygaretowych i wyrobów papierowych**
**W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika** w Krakowie. [illegible]
[illegible] dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepsz. [illegible] — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutek „Noris“ i pilnie [illegible] 46

Dla łatwego wyboru tutek poleca: Tutki „Mais Nawa“ [illegible] „Noris“ [illegible] tytoni. Tutki „Mais Waille“ [illegible] tytoni średnio [illegible] Na żądanie przesyła [illegible]

KSIEGARNIA KATOLICKA

# Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

**w Krakowie, Rynek 30**

otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane p. t.

# Robinsonada krakowska

OBRAZEK PRAWDZIWY 3465

napisał ŚCISŁAW BEGROWSKI

**Cena egzemplarza 50 groszy a z przesyłką o 6 groszy więcej.**

**Rękawiczki** damskie, męskie, wełniane i skórkowe,
**Kalosze** Boustońskie i rosyjskie w wielkim wyborze,
**Kamizelki** włóczkowe, **pończochy** do polowania,
**Czapki**, skarpetki, **kamasze** włóczkowe i filcowe,
**Bieliznę** wełnianą. Kaftaniki, Koszulki, Kalesony,
**Kapelusze** miękkie, filcowe i Looden,
**Karty**, marki, sztony, tacki, urządzone do preferansa,
**Parasole**, mydła, perfumerje, **wodę kolońską**,
**Lustra**, szczotki, szczoteczki, grzebienie,
**Cygarniczki** piankowe, bursztynowe i przybory do palenia,
**Wyroby** skórkowe, stalowe, scyzoryki, brzytwy, nożyczki,
**Brzytwa** bezpieczeństwa Stur Sufety Ruzov,
**Tutki** z oryginaln. bibułek francuskich w wszelkich rozmiarach po cenach najniższych poleca 3558 5 0

## Magazyn F. A. Grigara

**Rynek główny L. 44 w Krakowie.**

**Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie**

...ogólnione na powszechnej Wystawie kraj. w r. 1894 we Lwowie ...m złotym — poleca na sezon jesienny i zimowy po możliwie najniższych cenach

**Wyroby z czystej wełny owczej**

...ane na warsztatach ręcznych w krajowej szkole sukienniczej w Jaworznie... (pod Łańcutem) jak: sukna, lodeny, materje czosan... i t. p. Kocyki flanelowe w różnych deseniach do nakrycia łóżek, koce na konie, wózki i t. p. 2667 3 0

**...na z wełny wielbłądowej** lub **owczej** na **bundy do podróży. — Gotowe bundy.**

... sukien na żądanie wysyłamy opłatnie. DYREKCJA.

# DOBROWOLNA LICYTACJA

...ości dwupiętrowej pod lk. 260 dz. VIII, przy ... św. Józefa l. p. 3 w Krakowie, odbędzie się dnia ...udnia b. r. o godzinie 10 przed południem ...ze Wnego Dra **Dadleza Wilhelma** adwo... krajowego w Krakowie, przy ulicy **Brackiej l.** ...zie też w godzinach biurowych można przeglądnąć korzystne warunki licytacyjne 1 3

Marka ochronna



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

**Krajowe Towarzystwo tkackie**

# „Prządka“

**w Krośnie**

poleca Szan. P.T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z do broci, ręcznie tkane

**PŁÓTNA KORCZYŃSKIE**

**od najgrubszych do najcieńszych web**

**bieliznę stołową**

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

**... dostarcza kompletne i najtańsze**

**wyprawy ślubne.**

Za... wienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 2646

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

**Lepszy i tańszy niż Cognac jest**

# Driole'go „Brandy“

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni

**Franciszka Driole'go w Zara** założonej w roku 1768,

**Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.**

**Zastępca Alojzy Grebler w Krakowie.**

**ulica Starowiślna Nr. 6.**

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 3474 1 0

## Salon frontowy

o dwóch oknach, elegancki, widny z nyżą i przedpokojem, oraz czte... **ry pokoje** z kuchnią w oficynach **na II piętrze w Rynku głównym l. 8** do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość w handlu **Ed. Fuchsa w Krakowie.** 3447 7 0

## Święty Mikołaj

3599 już przyjechał **do handlu M. Lipińskiego** i przywiózł dużo **bardzo pięknych i tanich zabawek,** ul. Grodzka dom OO. Jezuitów, 43.

# Zmiana Lokalu

**do domu pod Nr. 21 Rynek główny (róg Rynku i ul. Brackiej dom WP. Klimka)**

**przeniesiony został**





**Największy Skład**

**MASZYN DO SZYCIA i HAFTU**

# SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

**Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!**

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.

Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

# Józefa Iwanickiego

**następca R. Pawłowski** 3532 4 0

**w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.**

**Co powiada nam Quäker?** «Quäker Oats wyrabia się przez całkowite wyłuszczenie najlepszego amerykańskiego białego owsa. Produkt ten zawiera 16% ciała białkowego i jest z powodu wszystkich swych przymiotów jedn... ...yn z najwyborniejszych środków sp... ...wczych. Quäker Oats szybko się gotuje ...nabiera bardzo dobrze klej... ...tej formy & (przy naśladowan... ...ej zupie, sosach, dlatego odpo... ...da wszelka zasmażka) i je... ...bardzo wydatny, przeto tani; zna... ...omity w małej ilości jako dodatek d... ...rosołu mięsnego bezprzyp... ...Quäker Oats ...bra bardzo do... ...brze formę ...do legumin; ...z Quäker Oats ...cie. Lekarze polecają ...używ... ...anie Quäker Oats, który ...na żo... ...łądek i nerwy, tudzież dla dzieci, okazuje się ...wdzięcznym dobrodziejstwem. Quäker Oats jest do nabycia tylko w oryginalnych paczkach (z moją tu ...czenio... ...rą ryciną) po 9, 18, 32 ct. we wszystkich handlach kolonialnych, łakoci i drogue... ...ryj. W każdej paczce znajdują się przepisy gotowania wszelkich potraw....» **Jedzcie**





# Quäker Oats

# NOWY CENNIK

towarów galanteryjnych, bielizny, obuwia, papieru i zabawek **Lipińskiego w Krakowie** już wyszedł i na żądanie wysyła się darmo. 3668 2 5

## Sklepik

**wiktuałów**

zaraz **do wynajęcia.** Kraków. **Arjanska l. 6.**

**Najniższe ceny**, najlepsze wykonanie i niezrównana desinfekcja brzytew i t. p. **w przyrządzie** (Termostadt) 80°+C. przez pp. Lekarzy za najlepszą uznana, wobec czego przenoszenie pryszczy i chorób skórnych stanowczo wykluczone. **w zakładzie** fryzjerskim **K. Romana. Kraków, Szewska L. 21.** 3681 2 0

**Obszar dworski Borzęcin** (pow. Brzesko) poczta w miejscu poszukuje od 1 stycznia **chmielarza,** mogącego równocześnie pełnić obowiązki pisarza ekonomicznego. Zgłoszenia przyjmuje do 1-go grudnia, z załączeniem odpisów świadectw, które zwracane nie będą. 3623 5 5

Wyborne, naturalne

# WINA GRECKIE

Towarzystwa „ACHAIA“ w Patras w Grecji,

**poleca**

# SKŁAD GŁÓWNY

# Jan Strycharski

3155

**w Krakowie, ulica Jagielońska Nr. 7.**

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.

**w cenie po 65 ct., 80 ct., 1 złr., 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę.**

**Cenniki franco na żądanie.**

JUŻ WYSZEDŁ

# „BŁAWATEK“

KALENDARZ dla PAŃ

**na rok 1899**

**obejmuje bogaty dział belletrystyczny i odznacza się jak zwykle doborową treścią** 3692

**Cena 50 cnt.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru.

Po przesłaniu przekazem pocztowem **56 ct.** wysyła franco

**Drukarnia narodowa St. Maniecki i Sp.**

**Lwów — hotel Żorża.**

## Podziękowanie.

Przejęci głębokim żalem po stracie jedynego Syna, wyrażamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej usługi naszemu Synowi, odprowadzając go na miejsce wiecznego spoczynku. Wszegolności zaś Wielebnemu **Księdzu Katechecie.** Wielmożnemu Panu **Dyrektorowi**, Panom **Profesorom** oraz **Kolegom** zmarłego, którzy się tak licznie zgromadzili.

3689 **Rodzice Sieroniowie.**

## H. M.

Jasło post. rest. — Życzenie spełnione.— List na poczcie. 3684 2 2

**Zarząd**

**Propinacji Bialskiej**

przyjmie zaraz

# Kasjera

za kaucją 1500 złr.

zgłaszać się i odpisy świadectw przedkładać do Zarządu 3695 w Białej. 1 5

**Zawiadowca Folwarku**

lub **praktykant gospodarczy,** posiadający chlubne świadectwa **poszukuje** posady **zaraz** lub od Nowego Roku. Bliższych wyjaśnień udzieli Ajencja J. Strzelkowskiej w Krakowie ul. **Szewska l. 7.** 3666 3 3

**Ważne dla pań!**

Tylko za **8 złr.** nauczyć się można najłatwiejszego kroju francuskiego, w pracowni sukien damskich ul. **Mikołajska l. 4,** w lewej oficynie na I ptr. Za dopłatą należy... dziela się lekcyj kroju w domach prywatnych, oraz przyjmuje się do szycia suknie i sukienki dziecinne bardzo tanio. 3632 5 3

**5 klgr. blaszanka**

# MIODU

(patoki) wysyła franco za pobraniem pocztowem 2 fl. 96 ct. Zarząd pasieki **Teodora Senika** w 3697 Tarnopolu. 1 4

## Panna

z dobrego domu, uzdolniona w haftach **znajdzie stałe umieszczenie.** Oferty pod **Z. R 300** do Działu Inseratowego „Głosu 3696 Narodu“. 1 3

**Pokój umeblowany**

z całem utrzymaniem jest do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Bernadyńska 8, I ptr. 3698 1 2

## Przyjmę

**dwóch kawalerów** na mieszkanie. **Florjańska** 43, parter. 3691 Pawłowski. 1 1

## Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od 5 lat obłożnie chory, pozostaje w opuszczeniu, w nędzy. Składki, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do Administracji „Głosu Narodu“ lub: **Łazarz Krężel** w Ustrobnej p. Krosno. 3531 6 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.